REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, WTOREK 26 KWIETNIA 1949 ROKU — Nr. 112 (1678)

DZIŚ W NUMERZE

Pokój świata jest w naszych rękach Jednoczymy się, aby go ocalić

Imponująca kilkusettysięczna manifestacja na stadionie Buffalo w Paryżu

PARYŻ, 24.4. (PAP). — W niedzielę Kongres Obrońców Pokoju w Paryżu nie obradował. Odbyła się natomiast imponująca manifestacja pokojowa z udziałem delegatów wszystkich narodów, reprezentowanych na Kongresie i w obecności olbrzymich tłumów ludności Paryża.

Już od godzin południowych słonecznego dnia kwietniowego przez ulice i bulwary Paryża, prowadzące na stadion Buffalo, przeciągały „sztafety Pokoju", przybywające z różnych stron Francji na samochodach ciężarowych i osobowych i na rowerach. Z widokiem tym kontrastowały stacjonujące przy rogach ulic granatowe samochody policyjne i uzbrojone oddziały gwardii ruchomej.

Przez Bramę Orleańską na drodze, prowadzącej do stadionu, wzrasta natłok pojazdów, z których wiele zdobią transparenty z napisami: „Zjednoczeni stanowimy siłę, która obroni pokój", „Będziemy walczyć o pokój", „Pokój z Vietnamem" idt. itd. Na samochodach i autobusach, przybranych kwiatami, widniały napisy, wskazujące miejscowość, skąd przybyła sztafeta.

Ogromny stadion Buffalo nie zdołał pomieścić wielu setek tysięcy osób, które pragnęły wziąć udział w manifestacji. Tłumy manifestantów wypełniły szczelnie sąsiednie ulice.

Trybuny na stadionie zdobił olbrzymi napis: „Pozdrawiamy Zwolenników Pokoju z całego świata!" oraz sztandary państw, uczestniczących w Światowym Kongresie w Obronie Pokoju.

O godz. 13 przez dwie położone naprzeciw siebie bramy zaczęły napływać, poprzedzone pocztami sztandarowymi, organizacje, biorące udział w manifestacji. Na czele jednej grupy kroczyli inwalidzi wojenni, drugą otwierały dzieci. Obie grupy złączyły się w środku stadionu, by przedefilować następnie przed trybuną honorową, na której zajęli miejsca delegaci przeszło 60 narodów, reprezentujący 600 milionów ludzi. Zebrani witali owacyjnie nadejście delegacji zagranicznych. Gorące brawa wywołało ukazanie się delegatów polskich.

W skład pierwszej grupy, biorącej udział w defiladzie, wchodziły organizacje kombatanckie, komitety intelektualistów, towarzystwa przyjaźni międzynarodowej, rady bojowników o wolność i pokój itp. Burzliwymi oklaskami powitano ukazanie się inwalidów wojennych i b. więźniów obozów koncentracyjnych, jak również oficerów i podoficerów rezerwy w orderach i z odznaczeniami oraz b. wolnych strzelców i partyzantów. Zabrzmiały okrzyki: „Ruch Oporu trwa!" Powitano też owacyjnie grupę marynarzy francuskich z Morza Czarnego, którzy po Rewolucji Październikowej w Rosji — odmówili interwencji przeciwko rodzącemu się państwu socjalistycznemu. Dzieci obrzuciły ich kwiatami.

Pochód kobiet poprzedzał olbrzymi transparent z napisem: „Matki francuskie nie dadzą nigdy swych synów na wojnę przeciwko ZSRR!" Niemilknące oklaski przyjęły pracowników Wysokiego Komisariatu Energii Atomowej. Skandowane okrzyki domagały się użycia energii atomowej na cele pokoju i dla dobra ludzkości.

W grupie drugiej szły dzieci, organizacje młodzieży, organizacje sportowe. Na transparentach widniały hasła, głoszące wolę obrony pokoju ze strony młodzieży. Z kolei zwartą falą przedefilowały związki zawodowe. Defiladę zamykali francuscy członkowie ruchu intelektualistów w obronie pokoju, który powstał z inicjatywy Wrocławskiej.

PRZEMÓWIENIE JOLIOT-CURIE

O godz. 17 wszedł na czerwono-złotą trybunę prof. Joliot-Curie i pozdrowił gorąco delegatów na Kongres i wszystkich zebranych.

Sforsowaliśmy pierwszą zaporę w walce o pokój — mówił Joliot Curie Wieść o naszym Kongresie szerzy się pośród ludzi, zatrutych wrogą propagandą. Trudno wyrazić słowami tę atmosferę braterstwa, przyjaźni i zdecydowania, jaka panowała pomiędzy 2 tysiącami delegatów, reprezentujących przeszło 60 krajów i ponad 600 milionów ludzi. Rozpoczęliśmy ofensywę pokojową przeciwko tym, którzy chcą bronić pokoju za pomocą bomby atomowej. Nie traktujcie tego dnia jako szczytowego punktu waszej akcji, ale jako jej początek zaledwie. Trzeba zachować czujność. Spełnimy wszyscy swój obowiązek i zatriumfujemy nad wrogami pokoju.

Słowa Joliot Curie przyjął grzmot oklasków i okrzyków.

Następnie owacyjnie witany przemówił delegat angielski Ziliascus w imieniu 400-osobowej delegacji angielskiej.

Dziękując za udział w dzisiejszej wspaniałej manifestacji, Zilliacus powiedział m. in.:

Jeżeli dobrze Was zrozumiałem, manifestacja ta jest odpowiedzią narodu francuskiego na pakt atlantycki. Jeżeli dobrze ją zrozumiałem, odpowiedź ta sprowadza się do słowa generała Cambronne (jak wiadomo, w roku 1815 pod Waterloo generał napoleoński Cambronne odpowiedział na propozycję poddania się „mocnym" słowem francuskim „m e r d e" przyp. red.).

Wybaczcie mi, że nie używam literackich zwrotów, ale posługuję się jędrną mową potoczną.

Mówca zakończył, wśród hucznych oklasków, wyrażeniem przekonania, że zjednoczone ludy wygrają pokój.

Z kolei przemawiali delegat indonezyjski, delegat włoski Sereni, Amerykanin Howard Fast i Aleksander Fadiejew. Prof. Joliot Curie zamknął manifestację, oświadczając: „Pokój świata jest w naszych rękach. Jednoczymy się, by go ocalić!"

Członkowie Rządu o Międzynarodowych Targach w Poznaniu

INŻ. T. GEDE — MINISTER HANDLU ZAGRANICZNEGO:

„Trzecie po wojnie Międzynarodowe Targi Poznańskie są wyrazem olbrzymich osiągnięć Polski Ludowej zarówno w dziedzinie rozwoju naszego przemysłu, jak i handlu zagranicznego. Obrazują one jak najściślejszą przyjazną współpracę oraz ciągle rosnącą wymianę towarową z naszym wielkim sojusznikiem — Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Międzynarodowe Targi Poznańskie potwierdzają naszą pokojową politykę gospodarczą i naszą dążność do utrzymywania i ożywiania stosunków handlowych ze wszystkimi państwami na zasadach równoprawności i wzajemnych korzyści".

DR. T. DIETRICH, MINISTER HANDLU WEWNĘTRZNEGO:

„Międzynarodowe Targi w Poznaniu są przeglądem siły gospodarczej Polski Ludowej, odmierzają postęp w budowie socjalizmu w Polsce, są świętem klasy robotniczej; dają świadectwo jej patriotyzmu i bohaterstwa pracy".

INŻ. B. RUMIŃSKI — MINISTER PRZEMYSŁU ROLNICZO-SPOŻYWCZEGO:

„W tym roku Targi Poznańskie pokazały przede wszystkim przemysł ciężki: ciężkie maszyny, obrabiarki i maszyny elektryczne, jakich w ubiegłych dwu latach nie oglądaliśmy

Odczuwa się już na tegorocznej wystawie początek 6-letniego planu.

Przemysł ciężki Związku Radzieckiego wywołuje niewątpliwie wielkie zainteresowanie, a radzieckie maszyny rolnicze powinny wzbudzić szczególne zaciekawienie wśród chłopów polskich".

Rozkaz wodzów chińskiej Armii Ludowej

MOSKWA, 24.4. PAP. — Przewodniczący Ludowo-Rewolucyjnego Komitetu Wojennego Chin — Mao-Tse-Tung i naczelny dowódca armii ludowo-wyzwoleńczej Czi-Tse w rozkazie do oddziałów armii ludowej i do partyzantów w Chinach południowych stwierdzili, że zasady porozumienia pokojowego, opracowane w toku przewlekłych rozmów między delegatami chińskiej Partii Komunistycznej a przedstawicielami Nankinu — zostały odrzucone przez rząd kuomintangowski, który w dalszym ciągu podporządkowuje się rozkazom imperialistów amerykańskich i wodzireja Kuomintangu — Czang-Kai-Szeka

W tym stanie rzeczy rozkaz wezwał armię ludową i partyzantów do natychmiastowego śmiałego natarcia w celu całkowitego zniszczenia reakcji kuomintangowskiej, usiłującej stawić opór armii rewolucyjnej, do wyzwolenia całego narodu chińskiego oraz do obrony całości terytorium Chin i do zapewnienia im suwerenności.

Wodzowie Chin Ludowych nakazują natychmiastowe aresztowanie i przekazanie sądom wszystkich zbrodniarzy wojennych, oraz podkreślają, że ujęty powinien być przede wszystkim sam Czang-Kai-Szek.

Oddziałom partyzanckim zezwolono na zawieranie lokalnych porozumień z władzami prowincjonalnymi w myśl porozumienia pekińskiego.

Przewidywania w kołach ONZ

LAKE SUCCESS 24.4. PAP. — Wydarzenia w Chinach i możliwości powstania w najbliższej przyszłości ogólno-chińskiego rządu ludowego są przedmiotem ożywionych komentarzy w kołach ONZ. Koła te uważają rządy Kuomintangu w Chinach za definitywnie zakończone

Specjalną uwagę zwraca się na konsekwencje zmian w Chinach w Radzie Bezpieczeństwa, gdzie Chiny są jednym z 5 stałych członków i dysponują, podobnie jak 4 inne mocarstwa, prawem veta. Zjawienie się przedstawiciela Chin Ludowych w Radzie Bezpieczeństwa zmieniłoby radykalnie sytuację w tym organie ONZ, zwłaszcza wobec tego, że w Radzie zasiadają też Norwegia i Egipt, które, mimo przynależności do większościowego bloku anglo - amerykańskiego, wykazują czasami powściągliwość w naśladowaniu mocarstw zachodnich na terenie Rady. Pozostawiałoby to Anglo-Amerykanom zalewie 6 całkowicie pewnych głosów w Radzie Bezpieczeństwa, podczas gdy dla sprowokowania Związku Radzieckiego do veta potrzeba 7 głosów. Zachodzi jednak pytanie, czy i jak szybko mocarstwa zachodnie uznałyby ogólno-chiński rząd ludowy. Oficjalna Chińska Agencja Prasowa zamknęła swe biuro w ONZ przed paru tygodniami

Błyskawiczna ofensywa Armii Ludowej zagraża już Szanghajowi

LONDYN, 24.4. (PAP). — W niedzielę nad ranem odbył się wmarsz do Nankinu chińskich ludowych sił zbrojnych, które będą stanowiły garnizon tego miasta.

Wojska Kuomintangu są w pełnym odwrocie. Szanghaj zostanie wkrótce ewakuowany przez wojska Kuomintangu, podobnie jak Nankin

Ofensywa armii ludowej na tym odcinku rozwija się w 3 kierunkach w celu izolowania Szanghaju — „finansowej stolicy" Chin, jednego z największych miast świata.

Na wybrzeżu na północ od zatoki Hang-Czou czynni są partyzanci.

Wojska Kuomintangu okopują się już wokół Kantonu

NOWY JORK, 24.4. (PAP). Z nadchodzących tu informacji wynika, że 4-ty dzień ofensywy armii Chin Ludowych na froncie Yang Tse Kiang przyniósł tak wielkie sukcesy, że kampanię w środkowo-południowych Chinach traktuje się już jako oczyszczanie doliny Yang Tse Kiangu od zdemoralizowanych i poddających się masowo wojsk kuomintangowskich.

Marsz armii ludowej na południe od Yang Tse Kiangu jest tak szybki, że co parę godzin wymieniane są nowe miasta i ośrodki komunikacyjne, zajmowane przez oddziały ludowe.

Oczekiwane jest rychłe wyzwolenie Szanghaju. Oddziały ludowe znajdują się w odległości 40 mil od tego największego miasta i portu chińskiego.

Wszelki linie obronne na Yang-Tse Kiang uległy całkowitemu załamaniu. Jedna z kolumn ludowych naciera na miasto Hang czou i w kierunku morza, w odległości 100 mil na południe od Szanghaju. Dotarcie tej kolumny do morza oznaczałoby odcięcie blisko ćwierć miliona żołnierzy Kuomintangu, tj. połowę wszystkich armii, jakimi rozporządzał Kuomintag w dolinie Yang Tse Kiangu w momencie, gdy rozpoczęła się ofensywa wojsk ludowych.

Dziennikarze amerykańscy w Chinach twierdzą, że **powodzenie tej akcji armii ludowej uczyniłoby z bitwy nad rzeką Yang Tse Kiang największe zwycięstwo wojskowe w dziejach Chin.**

Dowódcy Kuomintangu nie panują zupełnie nad swymi oddziałami. Dezercje na stronę zwycięskich wojsk ludowych idą w dziesiątki tysięcy.

Zdarzają się wypadki, że wierni Czang Kai Szekowi i rządowi Kuomintangu oficerowie rozstrzeliwują swych dowódców, skłonnych do poddania się.

Nie potwierdzone doniesienia z zachodniego krańca frontu nad Yang Tse Kiang wskazują, że także kapitulacja Hankou jest przesądzona. Hankou jest wielkim miastem, położonym w odległości około 400 mil na zachód od Nankinu. Zajęcie Hankou otworzyłoby drogę armiom ludowym na główną linię kolejową, wiodącą przez Saigtan do Kantonu.

O tym, że dowódcy Kuomintangu nie żywią złudzeń, świadczy fakt, że w Czang Sza, gdzie przebywa Czang Kai Szek, trzymany jest w stałym pogotowiu samolot, który przewieźć ma go na Formoze

Tajuan zdobyty

PARYŻ, 24.4. PAP. — Agencja France Presse donosi z Nankinu, że armia ludowa zajęła Tajuan, stolicę prowincji Szan-Si.

PARYŻ, 24.4. PAP. — Wojska ludowe po objęciu funkcji policyjnych w b. stolicy Kuomintangu, zniosły stan wojenny, wprowadzony w Nankinie 10 listopada ub. roku

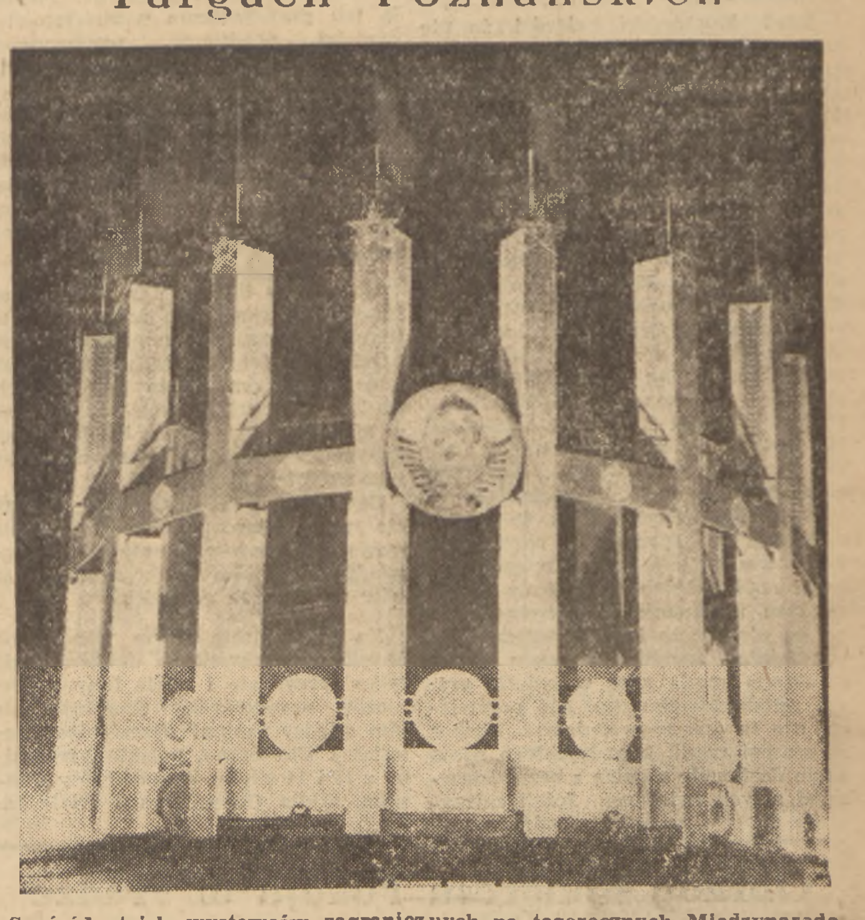
30 tysięcy żołnierzy, należących do garnizonu kuomintangowskiego, rozbrojono w niedzielę wieczorem na południowy-wschód. od Nankinu.

MOSKWA, 24.4. PAP. — Agencja Sinhua ogłasza oficjalny komunikat, który stwierdza, że w ciągu zaledwie półtorej doby armia ludowa rozbiła 6 dywizji kuomintangowskich, biorąc do niewoli dowódcę 71-ej dywizji kuomintangowskiej i zdobywając bogate łupy. Dowódca 39-ej dywizji kuomintangu zginął w walkach pod Tajuanem.

Koniec Sesji ONZ za 2 tygodnie?

LAKE SUCCESS, 24.4. (PAP).—Przewiduje się tu, że Generalne Zgromadzenie ONZ potrwa jeszcze około 2 tygodni. Przewodniczący Zgromadzenia miał wyznaczyć prowizoryczny termin zamknięcia obecnej sesji na dzień 7 maja. Na porządku dziennym pozostają jeszcze 4 ważne niezałatwione sprawy: problem kolonii włoskich, sprawa Hiszpanii, zagadnienie Hindusów w Afryce Południowej i przyjęcie Izraela do ONZ.

Na Miedzynarodowych Targach Poznańskich



Spośród stoisk wystawców zagranicznych na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich pawilon radziecki stanowi jedną z największych atrakcji dla zwiedzających. Na zdjęciu — fragment górny efektownie oświetlonego pawilonu Związku Radzieckiego.

Leopold Gluck

Wędrówka ludów

NAWET dla powierzchownego obserwatora, nie silącego się na systematyzowanie spostrzeżeń, przeżyć i doświadczeń ostatnich lat, jest rzeczą bezsporną, że okres ten cechują wyjątkowo intensywne migracje ludności. Jakże często powracało w tych czasach w rozmowach i dyskusjach określenie: „wędrówka ludów".

Demograf i historyk, zajmując się wydarzeniami drugiej wojny światowej i lat następnych, potwierdza tę opinię — i zapewne pogłębia ją jeszcze. Powierzchownemu obserwatorowi bowiem wymykają się niewątpliwie spod uwagi te wszystkie fakty z dziedziny historii współczesnych nam ruchów ludnościowych, które rozegrały się poza zasięgiem jego możliwości obserwacyjnych. Poza tym zawodzi go pamięć — w rezultacie pozostaje na ogół tylko wrażenie „wędrówki ludów". A zjawiska demograficzne, które dokonały się i dokonywują w naszym świecie, są znacznie poważniejsze, większe i głębiej sięgające niż się to na ogół przypuszcza.

Wielkie przemiany demograficzne są zresztą zjawiskiem, które obserwować można niemal z reguły w okresach przełomowych, towarzyszą one wszystkim wielkim przemianom politycznym, gospodarczym i społecznym. Dlatego też nie można dziwić się, że historia ruchów ludnościowych doczekała się już kilku obszerniejszych opracowań, w których autorzy francuscy i anglosascy pokusili się o historyczne, czy nawet syntetyczne opracowanie obfitych w wydarzenia w tej dziedzinie lat ostatnich.

Na marginesie tych wydawnictw powinna się znaleźć jednak jeszcze niejedna uwaga, niejedno jeszcze uzupełnienie, czy sprostowanie tendencyjnych lub fałszywych wiadomości. W oficjalnym wydawnictwie francuskim *) nie znajdziemy ani słowa o wysiedleniach ludności polskiej przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej, ani słowem nie wspomniano też o wędrówce na prace przymusowe do Rzeszy, która wyrażała się wg danych Międzynarodowego Biura Pracy w r. 1940 ilością 1.832.000 robotników zagranicznych, by dojść w styczniu 1944 r. do 8.700.000 Polaków, Rosjan, Francuzów, Belgów, Holendrów, Serbów, Chorwatów, Czechów, Słowaków i Włochów pracujących przymusowo w Rzeszy. Wspomniane wydawnictwo francuskie oparło się wyłącznie na umowach międzynarodowych, omawiając międzynarodowe przesunięcia ludnościowe. Tym samym daje ono obraz niezupełny, pozbawiony — jeśli idzie o okres drugiej wojny światowej — bardzo istotnych elementów. Rzuca się poza tym w oczy brak omówienia decyzji poczdamskiej w sprawie wysiedlenia Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier. Decyzja ta umieszczona została w aneksach bez omówienia.

Znacznie pełniejszy obraz przesunięć ludnościowych daje w swej książce Robert Ginesy. **) Uwagi tego autora nie uszły wysiedlenia Polaków z „ziem przyłączonych do Rzeszy" na terenie Generalnej Gubernii" z pięćdziesięciokilowym bagażem", ani wysyłka na roboty przymusowe. Popełnia on za to szereg innych jaskrawych błędów. Pisze np. o wysiedleniu przez Polskę w ciągu r. 1946... 8 milionów Niemców, podczas gdy spis ludności w dn. 14.II.1946 r. wykazał w Polsce ogółem 2.288.300 Niemców (w tym 2.076.000 na Ziemiach Odzyskanych). Geneza tego błędu tkwi w tym, że Dr. R. Ginesy zapomniał na odmianę o ucieczce Niemców z Ziem Odzyskanych w okresie zbliżania się do tych ziem frontu i o-

(Dokończenie na str. 2-ej)

*) Ministere de l'Economie Nationale — Institut National de la Statistique et des Etudes Economiques: Les transferts internationaux de populations 1946.

**) Robert Ginesy: La seconde guerre mondiale et les deplacements de populations Paris 1948

Wicepremier Al. Zawadzki delegatem górników na Kongres Związków Zawodowych

Plenarne posiedzenie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Górników w Sosnowcu

W Sosnowcu odbyło się w dniu 24 bm. plenarne, przedkongresowe posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników z udziałem ponad 400 delegatów oddziałów i działaczy związkowych z zakładów przemysłu węglowego, kopalń rud żelaznych i soli.

Na obrady przybył, owacyjnie witany przez górników, wicepremier Aleksander Zawadzki w towarzystwie wojewody inż. Jaszczuka oraz przewodniczącego WRN posła Tkocza i sekretarza wojewódzkiego komitetu PZPR w Katowicach ob. Nowaka.

Posiedzenie otworzył I-szy sekretarz Zarządu Głównego ZZG poseł Czerwiński. Przemówienie, analizujące obecny etap walki o pokój światowy i precyzujące bieżące zadania ruchu zawodowego, wygłosił wicepremier Aleksander Zawadzki.

Mówca podkreślił, iż nie notowane dotąd sukcesy gospodarcze, zwiększając z każdym rokiem dobrobyt mas pracujących wyrosły z pokojowej pracy narodu polskiego. Praca nad zwiększeniem produkcji i podniesieniem wydajności, nad przedterminowym wykonaniem planu, rozwojem współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego — jest najpewniejszą drogą umacniania pokoju.

Przechodząc do zadań ruchu zawodowego w obecnym etapie wicepremier Zawadzki omówił zagadnienie współzawodnictwa pracy. Jest ono jednym z podstawowych warunków budowy socjalizmu i przejścia od ustroju demokracji ludowej do ustroju socjalistycznego. Budowie ustroju socjalistycznego — musi nieustannie towarzyszyć wzmaganie sił produkcyjnych i ulepszanie metod produkcji. Drugim zagadnieniem — równie ważnym — jest stałe rozwijanie nowatorstwa i racjonalizatorstwa, wykrywającego nowe rezerwy i umożliwiającego coraz lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń. Oba te zagadnienia, łączące się z koniecznością wprowadzenia planowego systemu oszczędzania, stanowią czołowe zadania aktywu związkowego.

Mówiąc o zbliżającym się Kongresie Związków Zawodowych wicepremier Zawadzki stwierdził, iż Kongres ten będzie przełomowym wydarzeniem w rozwoju ruchu zawodowego oraz wzmocni rolę i znaczenie związków zawodowych w Polsce. — Przed nami stoi zagadnienie nowej ustawy o związkach zawodowych, nowych form organizacyjnych i nowego statutu.

Ostatnią część swego przemówienia poświęcił wicepremier Zawadzki zagadnieniu uaktywnienia młodzieży, apelując do aktywistów związkowych i rad zakładowych o ściślejszy kontakt z młodzieżą robotniczą.

Po omówieniu przygotowań organizacyjnych do obchodu pierwszomajowego oraz Kongresu Związków Zawodowych, przystąpiono do wyboru delegatów na Kongres. Wśród burzliwych oklasków zebranych plenum postanowiło powierzyć mandat delegata Związku Zawodowego Górników na II Krajowy Kongres Związków Zawodowych — wicepremierowi Aleksandrowi Zawadzkiemu. Jako delegatów wybrano również członka KC PZPR Mazura, sekretarza WK PZPR w Katowicach Nowaka oraz sekretarza WK PZPR w Olsztynie Wojasa.

Zjazd zatwierdził następnie kandydatury 140 delegatów na Kongres, wybranych przez załogi poszczególnych kopalni i zakładów spośród czołowych działaczy związkowych i przodowników pracy.

Plenum wezwało cały aktyw związkowy do udziału w pracach mających na celu wykonanie zobowiązań 1-majowych.

Rezolucja podkreśla szczególną rolę aktywu związkowego w walce z nieuzasadnionym opuszczaniem godzin pracy, marnotrawstwem materiałów, energii i czas

Wygnańcza droga skarbów wawelskich

Sprawa skarbów wawelskich, zabezpieczonych w czasie wojny przez rząd kanadyjski, jest interesująca z trzech względów. Pomijamy tu kwestię tytułu własności rządu polskiego, która jest ponad wszelką wątpliwość z każdego punktu widzenia oraz prawo do otrzymania tych skarbów. Ciekawa jest natomiast po pierwsze motywacja rządu kanadyjskiego, przy pomocy której stara się on skarby te zatrzymać na własnym terytorium oraz tło moralne jego postępowania.

Rząd kanadyjski twierdził, że nie może wpłynąć na zwrot zatrzymanego mienia, ponieważ stanowiłoby to naruszenie suwerenności prowincji, w której się skarby znajdują — w tym wypadku prowincji Quebec. Abstrahując już od faktu, że tłumaczenie to wydaje się być kpinami ze zdrowego rozsądku, nie wytrzymuje ono również krytyki w świetle poważnych autorytetów prawa międzynarodowego. Raport Komitetu Ekspertów Kodyfikacji Prawa Międzynarodowego go Hackworth Digest, Rezolucja Instytutu Prawa Międzynarodowego z 19. IX. 1900 r. jak również decyzja w sprawie Alabama (1872) Hyacinthe Pellat Annual Digest 1929—1930 Nr. 106 Wharton: International Law Digest i inne stwierdzają, że rząd centralny nie może się zasłaniać prawodawstwem którejkolwiek ze swych prowincji w sprawach roszczeniowych innego państwa, a w szczególności rząd federalny nie może bronić się tym, iż zgodnie z konstytucją Stany są niezależne i autonomiczne.

Oficjalna motywacja rządu kanadyjskiego upada więc w świetle prawa międzynarodowego. Ale oczywiście nie to jest najważniejsze. Eksperci prawni rządu kanadyjskiego zdają sobie doskonale sprawę z bezpodstawności swych twierdzeń. Jeżeli zatrzymują skarby wawelskie, odmawiając wydania ich prawemu właścicielowi, to kierują się nie ścisłą interpretacją konstytucji kanadyjskiej, ale powodami zupełnie innej natury, natury niewątpliwie politycznej. I tu właśnie dochodzimy do moralnego tła tej całej skandalicznej historii.

Rząd kanadyjski ochrania ludzi, którzy skradli własność publiczną narodu polskiego — członków b. służby konsularnej b. rządu londyńskiego. Ludziom tym oddano skarby jedynie na przechowanie i jeżeli nie zwracają ich prawowitemu właścicielowi — rządowi polskiemu, uznawanemu przez cały świat, to nie są niczym innym jak — delikatnie mówiąc przywłaszczycielami cudzej własności. Jeżeli więc rząd kanadyjski ochrania ich, a nawet ofiarowuje się pośredniczyć w rokowaniach między rządem polskim a tymi panami, nie ulega wątpliwości, że występuje w ich interesie.

U podstaw tej ochrony leży nie co innego jak wspólnota przekonań politycznych panująca między tymi osobami a rządem kanadyjskim. Tak więc z przyczyn czysto politycznych, rząd kanadyjski pozwala się wplątać w historię, która przez każde prawodawstwo cywilne określona zostałaby jako zwykłe przestępstwo.

Co więcej, rząd kanadyjski w gruncie rzeczy przyczynia się do przeciągania tej sprawy, uniemożliwiając władzom polskim sprowadzenie skarbów wawelskich do Polski.

Na marginesie warto wspomnieć, że skarby wawelskie obejmują nie tylko arrasy ale i wiele innych precjozów narodowych. Znajduje się tam między innymi „Szczerbiec" Bolesława Chrobrego, psałterz pergaminy z 13 i 14 wieku, manuskrypty Chopina, biblia Gutenberga i wiele innych. (zb)

Wyciągamy dłoń do wszystkich ludzi którzy nienawidzą wojny

Mowa Ilji Erenburga na Kongresie Paryskim

PARYŻ, 24.4. (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wygłosił przemówienie witany burzliwymi oklaskami Ilia Erenburg.

Jako pisarz — oświadczył on — wolałbym mówić o literaturze. Będę jednak mówił o czym innym: o groźbie, która jak chmura zawisła na horyzoncie. Nowi barbarzyńcy zagrażają wszystkiemu, co jest mi drogie. Garstka ludzi, która opanowała prasę, radio, złoto, bazy lotnicze i bombę atomową — zagraża ludzkości. Los dzieci, los kultury zależy obecnie od tego, czy ocalimy pokój i odepchniemy nowych barbarzyńców. Oczywiście ci, którzy szykują napaść mówią o obronie. Oświadczają, że można rzucić bombę atomową na jakiekolwiek miasto na świecie i precyzują, że ich lotnicy opracowali już plany miast radzieckich. Dyskutują, jak będzie wyglądał Paryż po rzuceniu bomby atomowej na Palais Royal. Rozprawiają o wojnie bakteriologicznej. Cóż warte są wobec tego zapewnienia o „ściśle obronnym charakterze" tych paktów.

KŁAMSTWA... KŁAMSTWA... KŁAMSTWA...

Dla narodów wojna jest pasmem nieszczęść i ofiar. Dla podżegaczy amerykańskich wojna oznacza: dostawy, zyski i dywidendy. Umieją oni destylować krew, by otrzymać złoto.

Publicznie mówią o czymś innym — szafując kłamstwami. Kto usiłuje wmówić, że rosyjskie czołgi idą na Teheran, podczas gdy sam znalazł się nagle w Iranie? Kto mówił, że Związek Radziecki pragnie zawładnąć wyspami Duńskimi, a sam zawładnął Grenlandią? Kto oburzał się na mieszanie się „czerwonych" w sprawy greckie, a obecnie rządzi w Atenach?

Panowie ci zapewniają, że są „zjednoczeni wspólnymi ideałami". Jest rzeczą zupełnie naturalną, że znajdujemy wśród nich Salazara. Jestem przekonany, że w ciągu najbliższych dni przyjęty zostanie do klubu superdemokratów północno-atlantyckich czołowy humanista Franco.

Panowie ci mówią o równości ras, ale polewają benzyną murzynów, by ich spalić, bronią niepodległości narodów, ale angażują i zwalniają rządy 20-tu republik. Tępią faszyzm, ale tworzą dywizje z byłych SS-manów. Zapewniają o zasadach wolności, lecz chowają się pod łóżkami gwiazd z Hollywoodu, by szpiegować ich życie prywatne. Sądzą hitlerowców za wywołanie drugiej wojny światowej, ale równocześnie przygotowują nową napaść

PLAGIAT Z GOEBBELSA

Ci, co przygotowują nową wojnę mówią często o kulturze Usiłują wmówić, że bronią „kultury zachodniej" przed Wschodem Jest to plagiat tak jaskrawy, że gdyby żył Goebbels, mógłby zaskarżyć ich o naruszenie praw autorskich. Któż to reprezentuje „kulturę zachodnią"? Adepci Ku-Klux-Klanu, Ilza Koch, król Abdullah, monachijscy towarzysze Hitlera, Czang-Kai-Szek, kupcy z Seulu i słusznie — Sir Wiktor Krawczenko.

Przeciw komu dżentelmeni ci pragną bronić tej „kultury zachodniej"? Ten „Wschód" obejmuje Aragona, Pablo Nerudę, księdza Bouliera, dziekana Canterbury, robotników przedmieść paryskich, mera Florencji, Howarda Fasta, Picassa, Tomasza Manna i Joliot Curie.

W rzeczywistości ci, którzy mówią o obronie „kultury zachodniej" nie osiągnęli jeszcze tego, co mieni się kulturą. Mogą oni dyskutować, co pozostanie z Luwru po rzuceniu bomby atomowej, mogą marzyć o jego zatopieniu, ale nigdy nie zrozumieją co się w nim mieści.

KULTURA NIE JEST BERLINEM

Zrobiliby lepiej zatrzymując się, odkrywszy głowy, przed Kapitolem, Św. Zofią w Kijowie i przed Chartres. Kultura nie jest ciastem weselnym, położonym na stole plantatora z Missisipi. Kultury nie można pokrajać. Kultura światowa nie jest Berlinem — nie można jej podzielić na dwie części.

Każdy naród przekazał coś do skarbca kultury światowej. Leonardo da Vinci, Dante, Balzac, Corot, Cervantes, Goya, Szekspir i Dickens. Beethoven i Goethe byli złączeni z ziemią, która ich wydała, ale wzbogacili oni całą ludzkość. Jak bardzo zubożałą wydałaby się nam kultura europejska, gdyby pozbawiono jej powieści rosyjskiej, prac uczonych rosyjskich oraz odkrycia nowego świata, którego dokonał w 1917 roku naród rosyjski. Często toczą się spory co do ojcostwa patentów lub wynalazków, ale nikt nie ośmielił się zaprzeczyć pierwszeństwa Rosji w dziele budowy socjalizmu.

Ktokolwiek kocha kulturę powszechną, miłuje także jej rysy narodowe, właściwe duchowi tego, czy innego narodu. Nie ma nic bardziej ohydnego, jak pycha rasowa lub narodowa.

Narody uczyły się i uczą jedne od drugich. Zdaje się, że można szanować osobliwości narodowe, odrzucając jednocześnie wszelki partykularyzm narodowy. Prawdziwy patriota kocha ludzkość, prawdziwy internacjonalista oddany jest swemu narodowi. Ci, którzy zajmują się „Stanami Zjednoczonymi Europy" — nie rozszerzają swego świata duchowego, lecz zwężają go.

Nie dzielimy kultury na wschodnią i zachodnią. Dzielimy świat na budowniczych kultury i na wandali, na twórców i pasożytów, na żywych ludzi i żywe trupy. Gdy mówię „my", nie zamykam się w granicach mego kraju. Czyż elita całego świata nie jest z nami?

Kultura w Związku Radzieckim to nie dzieło wybrańców, lecz całego ludu. W dzienniczku młodej dziewczyny z Leningradu, który wpadł mi w ręce, wśród notatek malujących cierpienia oblężonego miasta, znalazłem słowa: „Wczoraj wieczorem — Anna Karenina, tej nocy — Madame Bovary". Gdy przy sposobności zapytałem tę dziewczynę, w jaki sposób mogła czytać w nocy w mieście pozbawionym światła, odpowiedziała mi: „Nie czytałam, przypomniałam sobie przeczytane książki, ponieważ pomagało mi to w walce ze śmiercią".

Zwyciężyliśmy, gdyż mieliśmy takie dziewczęta, ponieważ nasz pastuch rozkładał przed sobą mapę świata, a robotnik drogowy badał ruchy gwiazd. Staliśmy się niezwyciężeni, ponieważ posiadamy broń mocniejszą od wszystkich bomb atomowych: świadomość ludzką.

CHCEMY POKOJU — BO JESTEŚMY SILNI

Pokój kosztował nas drogo i czuwamy nad nim. Drogi jest nam nie dlatego, żebyśmy byli słabi; jesteśmy nastrojeni pokojowo dlatego, że jesteśmy silni. Wiemy o tym, że dzieci nasze wejdą do ogrodów zalanych słońcem. Jesteśmy pewni przyszłości i oto dlaczego nie myślimy o zalaniu świata krwią. Triumfu systemu idei można dowieść tylko spokojną pracą, budując i tworząc.

Kroczyliśmy na czele w zaciętej walce o cywilizację, o człowieka, o życie. Ofiary nasze były niezliczone. Nie ma takiej wagi, na której jedną szalę możnaby rzucić istnienie ludzkie, a na drugą plik dolarów. Nie ma i nie może być ludu, któryby położył znak równości między słowami „Stalingrad" a „pożyczka i odbudowa".

Obecnie walka toczy się o pokój. Jesteśmy dumni z tego, że raz jeszcze kroczymy na czele tej walki i znowu walczymy nie tylko o siebie, ale o wszystkie ludy.

Obecni tu są Amerykanie. Powtarzamy: „Nigdy nie będziemy utożsamiać drapieżników amerykańskich z ludem amerykańskim, ale musimy powiedzieć przyjaciołom w Ameryce: „Nie traćcie ani sekundy! Istnieją u was ludzie ogarnięci strachem — a strach odbiera rozum. W grę wchodzi honor Ameryki i jej przyszłość. Istnieją u was rzeczy, które nam się podobają i rzeczy, które odrzucamy. Ale nie chcemy rozstrzygać różnicy zdań między nami bronią. Nie chcemy dowodzić naszej słuszności przez gromadzenie ruin. Przybyliśmy tutaj i zwracamy się do przedstawicieli pełnych chwały narodów Europy: ocalmy nasze wspólne domostwo, ocalmy naszą odwieczną kulturę!

Zwracamy się z tym apelem nie tylko do tych, którzy podzielają nasz punkt widzenia, ale do wszystkich ludzi dobrej woli. Nie przybyliśmy tutaj, aby dowodzić słuszności naszych idei lub wyższości naszego porządku społecznego. Wolimy dowieść tego pracą, naszym twórczym dziełem, naszym postępem. Przybyliśmy tutaj, aby wyciągnąć dłoń do wszystkich ludzi, którzy nienawidzą wojny. Ich szeregi są tak liczne, że niepodobnaby ich było zliczyć. Któż się solidaryzuje z amatorami wojny, z agresorami? Niech ci ludzie ustawią się w szereg i przemaszerują przed nami. Prawdopodobne jest, że nie udałoby się utworzyć z nich nawet kompanii, podczas gdy z nami są narody.

Jako pisarz radziecki, przedstawiciel narodu obrzucanego oszczerstwami przez wrogów naszych i waszych, wrogów ludzkości, kończę słowami, które każdy z nas nosi w sercu: „Pokój światu".

W kilku wierszach

— **23 kwietnia upłynęło 20 lat od chwili**, gdy XVI Konferencja WKP(b) uchwaliła pierwszy plan 5-cioletni ZSRR. Prasa radziecka zamieszcza z tej okazji liczne artykuły, w których wykazuje jakie ogromne zmiany spowodowały 5-ciolatki w kraju.

— **Władze okupacyjne mocarstw zachodnich** złożyły wspólną deklarację stwierdzającą, że w 3 podległych im sektorach miasta zakazują wyborów do Kongresu Ludowego na rzecz jedności Niemiec i sprawiedliwego pokoju.

— **Komitet organizacyjny** do obchodu święta 1-go Maja w Stanach Zjednoczonych wydał oświadczenie, stwierdzające, że demonstracja pierwszomajowa w br. w Nowym Jorku będzie „ważnym krokiem naprzód w walce narodu przeciwko podżegaczom wojennym i rozbijaczom związków zawodowych".

— **W sobotę** odbyła się w Pradze konferencja przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych Czechosłowacji, jednoczących się obecnie w ogólnokrajowy Związek Młodzieży Czechosłowackiej. W konferencji wziął udział wicepremier Siroky.

— **Władze francuskie** odmówiły udzielenia wiz delegatkom czechosłowackim — posł. M. Nedusilowej, prof. J. Lehkiej i red. M. Grimmichowej, które miały udać się do Paryża celem wzięcia udziału w posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych.

— **W Wiedniu** aresztowano zbrodniarza wojennego Franza Gruena, który jest oskarżony m. in. o to, iż jako oberscharfuehrer SS w obozie koncentracyjnym w Płaszowie pod Krakowem popełnił szereg zbrodni.

— **W wielu miejscowościach ZSRR** odbyły się masowe wiece kobiet radzieckich, na których uchwalone zostały rezolucje, protestujące przeciwko zbrodniom reżimu frankistowskiego w Hiszpanii.

— **Patriarcha kościoła ortodoksyjnego** w Rumunii Justyn Jan, ogłosił z okazji Świąt Wielkanocnych list pasterski, w którym potępia podżegaczy wojennych i błogosławi obrońców pokoju, obradujących w Paryżu.

— **W sektorze radzieckim Berlina** odbyło się wielkie zgromadzenie, poświęcone sprawom obrony pokoju, na którym przemawiali przedstawiciele wolnych związków zawodowych, członkowie demokratycznego związku kobiet niemieckich oraz działacze naukowi i kulturalni.

— **W niedzielę** przybył do Paryża premier australijski Chifley i odbył dłuższą rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych Schumanem.

— **W sobotę wieczorem** wydarzył się wybuch w amerykańskim więzieniu wojskowym w Mannheim. 3 więźniów zginęło i 3 zostało ciężko rannych.

Zgon wiceprzewodniczącego Prez. Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA, 24.4. PAP. — Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR zawiadamiają z głębokim żalem o śmierci wybitnego działacza Partii bolszewickiej i aktywnego budowniczego państwa radzieckiego, wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Azerbidżańskiej Republiki Radzieckiej — Mir Baszir Fattach Ogly Kasumowa

Obrady Kongresu Pokoju w Pradze

PRAGA, 24.4. (PAP). — Niedzielne posiedzenie praskiego Kongresu Obrońców Pokoju rozpoczęło się wysłuchaniem przez delegatów nagranego na taśmie dźwiękowej przemówienia delegata radzieckiego Fadiejewa, wygłoszonego w Paryżu.

Jako pierwsza zabrała głos Gusta Fucikowa, wdowa po bohaterze narodowym Czechosłowacji.

Z kolei zabrał głos delegat bułgarski profesor dr. Pawłow, który napiętnował podżegaczy wojennych i przeciwstawił im wolę pokoju najszerszych warstw ludności bułgarskiej.

Delegat Polski, profesor uniwersytetu wrocławskiego, profesor doktór Stanisław Kulczycki, oświadcza m. in.: „Wojna stała się obecnie przedsięwzięciem, mającym zażegnać kryzys wynikły z wadliwych form gospodarczych, ma dostarczyć niewolników dla szukających łatwego zysku grup imperialistów. Walka, która się toczy, jest dla przeciwników pokoju walką o zysk, o niewolników. Dla nas jest walką o prawo do życia i o kulturę. Zwycięstwo należeć będzie do nas" — kończy prof. Kulczycki.

Na popołudniowym posiedzeniu wygłosił przemówienie członek słowackiej Rady Narodowej ksiądz dr. Horak. Wystąpił on przeciwko tym przedstawicielom episkopatu katolickiego, którzy zachowali milczenie w obliczu akcji pokojowej i posuwają się do tego, że głoszą nową wojnę pod obłudnym szyldem: „krucjaty w obronie chrześcijaństwa". Jeśli istnieją słowa — powiedział ksiądz Horak — które by mogły zjednoczyć wszystkich chrześcijan świata w jedną rodzinę, to takim słowem jest: „pokój". Nie wolno milczeć, gdy część księży katolickich otwarcie, lub skrycie staje po stronie podżegaczy wojennych, gdy wybór wojny oznacza zaparcie się wszystkich ideałów człowieczeństwa.

Biskup narodowego kościoła czechosłowackiego, Nowak stwierdził: „dla chrześcijan istnieje tylko jedna droga „wszystko dla pokoju". Kto pomaga wojnie jest karykaturą chrześcijanina nawet gdy zajmie najwyższe stanowisko w hierarchii kościelnej".

Następnie delegat grecki, minister tymczasowego rządu demokratycznego Glezos Apostolos odczytał tekst apelu, walczącej Grecji do Zgromadzenia Generalnego ONZ, do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i demokratów całego świata.

Głos delegata Niemiec

PARYŻ, 24.4. (PAP). W toku sobotnich obrad Kongresu Obrońców Pokoju zabrał m. in. głos przewodniczący delegacji niemieckiej Aleksander Abusch.

Po wszystkich zbrodniach popełnionych przez Niemców — oświadczył mówca — uważam za mój święty obowiązek uchylić głowę przed milionami ofiar agresji hitlerowskiej. Ofiary te zginęły w imię sprawy wszystkich narodów — również zbłąkanego narodu niemieckiego. W imieniu pokojowego ruchu Niemiec wszystkich stref pragnę was uroczyście zapewnić, że powstaniemy zdecydowanie przeciwko organizowanemu przez imperializm amerykański szowinizmowi i rewizjonizmowi naszego narodu i że razem z całym światowym ruchem pokoju będziemy walczyć przeciwko zagrożeniu nowemu najeźdźcy.

Podział Niemiec stanowi groźbę dla świata. Jedynie Konferencja Warszawska wytknęła słuszną drogę rozwiązania problemu niemieckiego.

PARYŻ, 24.4. PAP. — Aleksander Abusch, przewodniczący delegacji niemieckiej na Światowy Kongres w Obronie Pokoju oraz członek zarządu Związku Kulturalnego Odnowienia Niemiec, złożył korespondentowi PAP w Paryżu oświadczenie następującej treści:

„W granicy na Odrze i Nysie widzimy granicę pokoju między narodem polskim i niemieckim, a zarazem granicę pokoju światowego. Jest to nie tylko mój punkt widzenia oraz punkt widzenia Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, do której należę, ale i wszystkich szczerych antyfaszystów niemieckich.

III sesja Rady Najwyższej RSFRR

MOSKWA, 24.4 PAP. — Prezydium Rady Najwyższej RSFRR postanowiło zwołać III Sesję Rady Najwyższej Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej w dniu 4-tym maja br. w Moskwie.

Obrady związkowców ZSRR

MOSKWA, 24.4. (PAP). 23 bm. na X Zjeździe radzieckich związków zawodowych zakończono dyskusję nad referatem sprawozdawczym przewodniczącego WCPS — Kuzniecowa. W dyskusji wzięło udział 68 delegatów.

Węgry nie wezmą udziału w debacie ONZ

BUDAPESZT, 24.4. PAP. — Rząd węgierski odpowiedział odmownie na zaproszenie wzięcia udziału w debacie Generalnego Zgromadzenia ONZ nad sprawą Mindszenty'ego.

Bułgaria odrzuca noty USA i W. Brytanii

SOFIA, 24.4. PAP. — Dnia 22 kwietnia bułgarski minister spraw zagranicznych wręczył posłom Wielkiej Brytanii i USA odpowiedź rządu bułgarskiego na noty tych dwóch państw, oskarżające Bułgarię o rzekome gwałcenie postanowień traktatu pokojowego, dotyczących praw obywatelskich. Rząd bułgarski odrzuca kategorycznie te bezpodstawne oskarżenia, widząc w nich próby mieszania się do spraw wewnętrznych Bułgarii

Hasła 1-majowe ZMP

„1 maja 1949 r. będzie świętem młodzieży polskiej!"

„Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!"

„Pozdrawiamy braterską młodzież radziecką i jej organizację — Leninowski Komsomoł!"

„Pozdrawiamy walczącą o wolność młodzież Grecji, Hiszpanii, Chin, Vietnamu, Indonezji i Malajów!"

„Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Niech żyje obóz demokracji ludowej, prowadzący Polskę ku socjalizmowi!"

„Cała młodzież pod przewodem klasy robotniczej w marszu do socjalizmu!"

„W szeregach ZMP realizujemy jedność młodzieży robotniczej i chłopskiej!"

„Młodzi przodownicy pracy na czele uczenia!"

„Zdobytą wiedzą służyć będziemy masom pracującym i Ludowemu Państwu!"

„Zapewnimy Polsce Ludowej kadry techników i inżynierów, oddanych i ofiarnych pracowników nauki i wychowawców młodzieży!"

„Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej!"

Wędrówka ludów

(Dokończenie ze str. 1)

samorzutnym odpływie ludności niemieckiej w ciągu r. 1945. To też za podstawę swych obliczeń wziął on przedwojenną liczbę ludności na Ziemiach Odzyskanych, która jak wiadomo — nigdy nie była po wojnie aktualna i musiała doprowadzić do absurdalnych i niezgodnych z prawdą twierdzeń. Książka p. Ginesy zawiera zresztą i szereg innych fałszywych i tendencyjnych „informacji". Tym bardziej jest jednak znamienne, że cytuje on oświadczenie W. Churchilla z grudnia 1944 r. w którym ówczesny premier angielski mówi o wysiedleniu wszystkich Niemców i przesunięciu kilkunastu milionów ludności w związku z przyłączeniem do Polski niektórych prowincji niemieckich.

Wspomniane powyżej oświadczenie W. Churchilla cytuje również w swej książce Jozeph B. Schechtman ***), przypominając ponadto wyrażony równocześnie pogląd Churchilla, że nie należy przerażać się wielkością zamierzonych przerzutów ludności „które są w nowoczesnych warunkach bardziej niż kiedykolwiek możliwe". W trzy dni po Churchillu zabrał głos na ten temat w dn. 18 grudnia 1944 r. Sekretarz Stanu USA Edward Stettinius, który stwierdził, że gdyby rząd i naród polski zdecydowały, że leży w interesie Polski przerzucić grupy narodowe, Stany Zjednoczone wraz z innymi rządami pomogą — w granicach możliwości — w realizacji tych przerzutów.

Warto obecnie przypomnieć te oświadczenia.

Wracając do tematu, podkreślić trzeba, że książka Schechtmana zawiera niewątpliwie najsumienniej zebrany i najbardziej obiektywny materiał z pośród omawianych wydawnictw.

W omówionych powyżej wydawnictwach, jak zresztą i w szeregu innych, z którymi można było się ostatnio zapoznać, zagadnienia migracji ludnościowych, których terenem był nasz kraj i które były losem naszego narodu w latach ostatnich, stanowią fragment całości, fragment mniej lub więcej (a przeważnie mniej niż więcej) sumiennie opracowany. Tymczasem stwierdzić to trzeba z pełnym obiektywizmem — polskie migracje ludności zarówno z punktu widzenia ilościowego, jak również biorąc pod uwagę ich zasięg geograficzny, stanowią najpoważniejszy i najciekawszy odcinek w okresie drugiej wojny światowej i po jej ukończeniu. To też narzuca się w konsekwencji tego stwierdzenia pytanie, czy nie należałoby postawić wobec uczonych polskich dezyderatu, by pokusili się w zbiorowej, zorganizowanej pracy, opartej o możliwie jak najszerszą dokumentację, utrwalić historię polskich migracji ludnościowych ostatniego okresu, mających wszakże tak istotne znaczenie dla kształtowania się nowego układu stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych.

LEOPOLD GLUCK

***) Jozeph B. Schechtman: European Population Transfers 1939 — 1945 New York. Tegoż autora ukazała się książka o powojennych ruchach ludnościowych — niestety autor niniejszego artykułu nie zdołał jej uzyskać.

Zrywam z Anglią Churchilla, Attlee i Bevina

List otwarty redaktora „Britanskij Sojuznik"

MOSKWA, 24.4. (PAP). — Naczelny redaktor tygodnika „Britanskij Sojuznik", organu brytyjskiego MSZ wydawanego w języku rosyjskim w Moskwie, pan Archibald Johnson zwrócił się do „Prawdy" z prośbą o opublikowanie jego listu otwartego.

W liście tym, który ukazał się w „Prawdzie" 24 b. m. pan Johnson komunikuje, że podał się do dymisji, zerwał ze swym rządem i postanowił pozostać na emigracji, by walczyć przeciwko reakcji anglo-amerykańskiej.

Redaktor Johnson, liczący obecnie 52 lata większą część swej 35-letniej działalności na niwie dziennikarskiej, pracował w angielskim dzienniku liberalnym „News Chronicle". W roku 1947 pragnąc współdziałać w umocnieniu więzów radziecko-angielskich, zgodził się na objęcie stanowiska redaktora naczelnego tygodnika „Britanskij Sojuznik" i wyjechał do Moskwy.

Jednakże — pisze Johnson — przekonałem się wkrótce, że ambasada brytyjska w Moskwie nie jest zainteresowana w polepszeniu stosunków angielsko-radzieckich i czyni wszystko, co w jej mocy, by te stosunki popsuć.

Johnson przytacza szereg wypadków, gdy nie bacząc na jego sprzeciw, zmuszony był pod presją ambasadora Petersona, publikować w swym tygodniku oszczercze, antyradzieckie artykuły oraz przemówienia Attlee i Bevina, nacechowane wrogością wobec ZSRR. Wizyta osobistego przedstawiciela Bevina, Robertsa w Moskwie w sierpniu ub. r. ostatecznie rozwiała złudzenia Johnsona.

Roberts, który przybył wówczas do Moskwy w sprawie rokowań na temat Berlina oświadczył, że chociaż osobiście żywi sympatię dla ZSRR i jego kierowniczych osobistości — nakazuje Johnsonowi charakteryzować w „Britanskim Sojuzniku" Marshalla i Bevina jako „apostołów pokoju", zaś radzieckich mężów stanu — jako „zmierzających do opanowania świata".

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, a w szczególności jego wyżsi urzędnicy, w swym nastawieniu antyradzieckim doszli do absurdu. Przed dwoma tygodniami wydali oni instrukcję, by „Brytanskij Sojuznik" rozpoczął kampanię zastraszania ludności radzieckiej rzekomą potęgą wojskową i gospodarczą Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Johnson stwierdza, że ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie nie bacząc na swą wrogość do ZSRR odniósł się do tej instrukcji bez entuzjazmu, przyznając z ubolewaniem, że ludzi radzieckich nie można nastraszyć.

Johnson stwierdza dalej, że rząd Partii Pracy niczego nie zmienił ani w polityce zagranicznej, ani wewnętrznej, która jest dziś wyrazem całkowitego porozumienia między labourzystami i konserwatystami.

Mówiąc o ciężkich przeżyciach narodu angielskiego w czasie ostatniej wojny Johnson oświadcza: „Wielki czyn narodu radzieckiego, nieśmiertelna ofiarność jego armii uratowała wówczas Anglię od losu Belgii, Francji, Danii i Norwegii. Lecz narodowi angielskiemu, który uniknął doli niewolnika hord hitlerowskich grozi dziś los niemniej mroczny i tragiczny — los niewolnika amerykańskich władców.

Oskarżam Attlee, Bevina, Mac Neil'a, Morrisona i innych przywódców Partii Pracy — pisze Johnson — że oszukali naród angielski i posługują się swą władzą ze szkodą dla narodu angielskiego. Pakt północnoatlantycki, który jest blokiem wojennym państw imperialistycznych ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią na czele, skierowany jest przede wszystkim przeciwko ZSRR, jako wielkiemu mocarstwu, walczącemu o pokój. Podpisanie tego paktu przez rząd brytyjski było dla mnie ostatecznym bodźcem w mej decyzji opuszczenia stanowiska w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie, oraz zerwania z tymi wszystkimi, którzy uosabiają dzisiejszą agresywną Anglię. Powziąłem tą decyzję, ponieważ wiem, że związek Radziecki jest czołową siłą w walce o pokój, jest siłą, która jednoczy wszystkie najlepsze i najbardziej postępowe elementy na świecie.

W ciągu dwóch lat pobytu w ZSRR — pisze dalej Johnson — zapoznałem się z życiem narodu radzieckiego i przekonałem się, że właśnie tu panuje najsprawiedliwszy ustrój społeczny, ustrój prawdziwej wolności i demokracji. Nie mogłem być dłużej narzędziem w rękach Bevinów, Attlee, Morrisonów, wysługujących się amerykańskim i angielskim monopolistom. Lecz zrywam tylko z Anglią Churchilla, Attlee i Bevina, z Anglią podżegaczy wojennych i zdrajców. Kocham całym sercem Shakespeara, Newtona, Byrona i Dickensa, angielskich prostych ludzi, angielską inteligencję postępową. Wiem jak powszechne są w Anglii uczucia przyjaźni dla Związku Radzieckiego. W imieniu tej drugiej prawdziwej Anglii, wkraczam obecnie na drogę walki ze zdrajcami mojego narodu. Pragnę wierzyć, że niedaleki jest dzień, gdy Anglia naprawdę będzie wolna i demokratyczna" **kończy redaktor** Johnson

Niedziela wielkich porządków

ZMP, ZHP i komitety blokowe oczyszczały Warszawę

Wczoraj w ramach miesiąca czystości i czynu 1-majowego młodzież i komitety blokowe całej stolicy przystąpiły do porządkowania placów i ulic, do oczyszczania trawników i zasypywania dołów. W różnych punktach Warszawy, a zwłaszcza na przedmieściach, można było widzieć grupy młodzieży w ZMP-owskich i harcerskich mundurkach, a także i starszych z łopatami i kilofami w ręku. M. in. 3690 harcerek i harcerzy wykonało swój czyn pierwszomajowy — akcję czystości i zazieleniania.

ZMP Z ŁOPATAMI I KILOFAMI

Już o godz. 7.30 zastajemy na Placu Wilsona zbierającą się licznie młodzież koła ZMP Powiśle-uczniów gimn. mechanicznego im. Starzyńskiego. W chwilę później nadciągają ZMP-owcy z gimn. elektrotechnicznego na Powiślu, gimn. Górskiego, oraz Spółdzielczego Seminarium żeńskiego dla wychowawczyń przedszkoli. Zadaniem tej grupy, liczącej 150 dziewcząt i chłopców, jest uprzątnięcie placu ze śmieci i gruzu. W koszykach znoszą uczniowie gruz na jedno miejsce, skąd następnie jest on wywożony samochodami. Praca posuwa się szybko naprzód. W oczach wprost niknie gruz. Zasypane doły nie grożą już przechodniom złamaniem nogi. ZMP-owcy nie są jednak zadowoleni.

— Zrobilibyśmy więcej — mówi „przodownik pracy" Leszek Kosiński, uczeń 11-ej klasy gimn. Górskiego, gdyby praca była lepiej zorganizowana. Niestety na narzędzia musieliśmy czekać przeszło godzinę. Ponadto nie wszyscy przykładają się do roboty jak należy.

Innego zdania jest obecny i dozorujący prace przedstawiciel Wydz. Zdrowia.

— Pracują jak najlepsi robotnicy. Mogę o nich mówić same pochwały.

ZA NAS I ZA WAS

Na placyku ul. Kopińskiej i Radomskiej na Ochocie stoi duży transparent: „Harcerska Służba Polsce — to nasz wkład w socjalizm". Przy transparencie grupa harcerek i harcerzy. To 21 i 38 WDH przybyły, by uporządkować i zniwelować placyk.

— Te doły trzeba zasypać — mówi z powagą 14-letni druh Janusz Sitkowski, wskazując na schrony przeciwlotnicze, pozostałości po okupacji niemieckiej. Musimy jednak poczekać na narzędzia. Miał je dostarczyć komitet blokowy, ale jak dotąd jeszcze ich nie widać.

Wreszcie narzędzia nadeszły. Niestety w niedostatecznej ilości. Część harcerzy wskutek tego jest „bezrobotna".

— To nic — pocieszają ich pozostali. Będziemy tak pracować, że wykonamy robotę i za nas i za was.

6-LETNI WOJTUŚ PRACUJE

Blok Nr. 58 (ul. Filtrowa 62) zajęty jest przekopywaniem i zasiewaniem trawników na ul. Filtrowej. Do pracy stanęli wszyscy mieszkańcy bloku. Komitet blokowy postanowił skopać, zasiać i ogrodzić drutem 1500 m kwadr. trawników. Ponadto przygotowano już specjalne tabliczki z napisem: „Nie niszczyć trawników". Także i wewnątrz posesji mieszkańcy porządkują klomby.

Wśród pracujących wyróżnia się 6-letni Wojtuś Kubiak. W rękach trzyma większe od niego samego grabie, ażeby również dać swój wkład do zbiorowej pracy. Młodszy o dwa lata Jacuś przygląda się pracy brata z palcem w buzi.

O 100 metrów dalej oczyszczają ulicę pracownicy Z. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych. W ramach czynu pierwszomajowego postanowili oni uporządkować i przekopać kilka trawników.

7680 HARCERZOGODZIN

Nie sposób wymienić wszystkie miejsca pracy i wszystkie drużyny harcerskie, grupy ZMP-owskie i szkolne, które brały udział w akcji czystości. Ograniczymy się do wymienienia największych. Na pętli „25" w Al. Zielenieckiej i na placyku przy ul. Skaryszewskiej koło Dworca Wschodniego pracował hufiec harcerski Praga — Centralna w liczbie ponad 400 osób. Specjalnie wyróżniły się tam harcerki z 26 i 63 WDH przez doprowadzenie do stanu używalności przejścia z dworca Wschodniego na ul. Skaryszewską, oraz przez wprowadzenie współzawodnictwa pracy. Plac Inwalidów, oraz teren żoliborskiego domu harcerza porządkowało ok. 250 harcerek i harcerzy. Ze szkół trzeba wymienić koedukacyjne gimn. i liceum handlowe przy ul. Kolektorskiej 9/11, którego uczennice oczyściły trawniki na ul. Czarneckiego.

Samych harcerek i harcerzy było zatrudnionych przy oczyszczaniu i zazielenianiu miasta 1110 na Pradze i 2580 w Warszawie lewobrzeżnej. Podkreślił to wiceprezydent miasta Strzelecki przy składaniu przez hufce harcerskie raportu na placu szkolnym przy ul. Radzymińskiej 2 i w parku Sobieskiego. Harcerze łącznie dali stolicy 7680 harcerzogodzin wykonując w ten sposób swój czyn 1-szo majowy. (ki)

Sztandar dla ORMO ufundowało społeczeństwo warszawskie

W niedzielę, 24 bm. w sali „Społem" przy ul. Różanej 14 odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru Komendzie ORMO m. st. Warszawy. Sztandar ten został ufundowany z dobrowolnych składek społeczeństwa.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego sztandar wręczono płk. MO Borkowskiemu. Poczet sztandarowy ORMO złożył przysięgę, po czym płk. Borkowski przekazał sztandar chorążemu. Następnie 25 zasłużonych ORMO-wców zostało udekorowanych odznakami ORMO.

CZYTELNICY PISZĄ!

DLACZEGO NIE NA WAGĘ

— Już oddawna nabywcy narzekają na różną wielkość kupowanych w stołecznych sklepach jajek, pisze pani St. Z-ka. Cena jest jednak niezależna od wielkości jajka, co jest z oczywistą krzywdą kupującego. Dlaczego więc jajek nie sprzedaje się na wagę (na kilogramy)!). Przecież spółdzielnie zakupują jaja na wsi właśnie na wagę.

Istotnie cena jajka niezależna jest od jego wielkości. Wydaje się, iż sprzedawanie jaj na wagę byłoby bardziej sprawiedliwe. Decyzja w tej sprawie zależy od Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, która jest głównym dostawcą jaj.

Usprawnić pracę Ubezpieczalni
Konferencja w KCZZ

W KCZZ odbyła się dwudniowa ogólnokrajowa konferencja inspektorów ubezpieczeń społecznych.

Sekretarz KCZZ — Kofman, w referacie swym podkreślił konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na działalność samorządów ubezpieczeń społecznych i na systematyczne kontrolowanie ich prac.

Inspektorzy podkreślali w swych sprawozdaniach aspołeczne nastawienie niektórych lekarzy i niewłaściwy ich stosunek do ubezpieczonych, biurokratyzm, panujący w poszczególnych ubezpieczalniach oraz brak należytej kontroli gospodarki oddzielnych ośrodków leczniczych.

Zebrani wysunęli wniosek o utworzenie komisji ubezpieczeń społecznych we wszystkich ogniwach ruchu zawodowego. Komisje te miałyby na celu usprawnienie działalności ubezpieczeń społecznych.

Drogowcy obradują w Warszawie

W stolicy rozpoczął obrady III Krajowy Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Drogowych, w którym uczestniczą delegaci drogowców Czechosłowacji i Bułgarii. Depesze z życzeniami dla Zjazdu przysłali dorgowcy Związku Radzieckiego, Rumunii, Włoch, Holandii i Szwecji.

Referaty zjazdowe wygłosili: sekretarz KCZZ, Jędrzejewski oraz dyr. dep. dróg kołowych w Ministerstwie Komunikcji, Gajkowicz.

Koncert na sprzęt harcerski

W ub. niedzielę odbył się w sali kina „Tęcza" na Żoliborzu koncert urządzony staraniem hufca harcerskiego. W koncercie brali udział znani artyści warszawscy. Dochód z koncertu pójdzie na zakup sprzętu sportowego dla harcerzy.

Otwarcie przystani na Wiśle

Wczoraj odbyło się otwarcie trzech przystani wioślarskich na Wiśle — Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Wioślarek i AZS. WTW wypuściło ponadto na wodę młodych wioślarzy. Wioślarze ci zostali przeszkoleni w zimie na basenie.

Kurs wychowania seksualnego

Polskie Towarzystwo Eugeniczne organizuje kurs z zakresu wychowania seksualnego. Kurs przewidziany jest dla wychowawców, nauczycieli szkół, pracowników organizacji społecznych i placówek służby zdrowia. Wykłady odbywać się będą, począwszy od dnia 4 maja, w auli Państwowej Szkoły Higieny (Chocimska 24) w środy i soboty o godz. 19-ej.

Wykładowcami są: prof. Wł. Melanowski, prof. Wł. Senajch, prof. St. Baley, prof. J. Handelsman, dr L. Wernic, dr med. Werko, dr med. R. Sieńczewski, dr med. Suchanek i dr med. T. Stępniewski.

Prognoza pogody

Dość pogodnie ze stopniowym wzrostem zachmurzenia w późniejszych godzinach. Temperatura około 15 st. Umiarkowane wiatry południowe.

Bilety wstępu na Targi

Jednorazowy bilet normalny 200 zł. Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych (za okazaniem legitymacji związkowej) 150 zł. Bilety dla wycieczek pozaszkolnych 100 zł. Bilety ulgowe dla młodzieży szkolnej, akademickiej i wojskowych 50 zł. Bilety ulgowe dla wycieczek szkolnych ponad 20 osób 50 zł. Bilety w bloczkach 10 sztuk 1.500 zł. Karta stałego wstępu na M. T. P. z ważnością do 10 maja 1949 r. 3.000 zł.

Kierownicy wycieczek winni zaopatrzyć się w pisma, wystawione przez instytucje lub szkoły, stwierdzające ilość osób, biorących udział w danej wycieczce, za okazaniem których oddzielne kasy biletów ulgowych, mieszczące się przy wszystkich wejściach na Targi, będą upoważnione do sprzedaży biletów wycieczkowych.

Przedsprzedaż biletów wstępu na Międzynarodowe Targi Poznańskie odbywa się we wszystkich placówkach Polskiego Biura Podróży „Orbis" w całej Polsce.

1,5 miliona litrów mleka wypija miesięcznie Warszawa

W ub. mies. Stołeczne Zakłady Mleczarskie dostarczyły mieszkańcom stolicy 1.477.281 litrów mleka. Na bony mleczne dostarczono 971 tys. litrów, dla szpitali i żłobków ponad 375 tys. litrów, a na wolny rynek rzucono ponad 130 tys. litrów. Poza tym sprzedano śmietanki różnych gatunków i śmietany kwaśnej ponad 84 tys. litrów.

Apel warszawskich junaków »Służby Polsce«

Ponad 1000 junaczek i junaków stołecznej organizacji „Służby Polsce" — zgromadziło się na apelu wiosennym, który odbył się wczoraj w Warszawie.

Gorąco witani przez młodzież przybyli na salę obrad: III wiceminister Obrony Narodowej — gen. Jaroszewicz, prezydent m. st. Warszawy — Tołwiński, Komendant Główny „S.P." — płk. Braniewski oraz przedstawiciele Wojska, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Witając zebraną młodzież w imieniu Rządu i Wojska, gen. Jaroszewicz powiedział m. in.: „Odbywacie swój apel w przeddzień wielkiego święta klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i wszystkich ludzi pracy — w przeddzien 1-go maja. Walka o pokój jest hasłem tego święta. Junaczki i junacy „SP", przyłączając się do czynu pierwszomajowego, zadokumentowali swą szczerą wolę umocnienia Państwa Ludowego i obrony pokoju".

Po przemówieniu gen. Jaroszewicza, zabrali głos: prez. Tołwiński oraz sekretarz Zarz. Gł. ZMP — pos. Motyka, następnie kmdt. woj. SP — płk. Pokrzywa złożył dokładne sprawozdanie, z którego wynika, że warszawska organizacja „Służba Polsce" wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 43 proc. Najważniejszym zadaniem organizacji warszawskiej jest zakończenie planowanych prac na 3 miesiące przed terminem.

W ub. roku wyróżniły się w pracy społecznej junaczki, niosąc pomoc sanitarną najbiedniejszej ludności wiejskiej woj. warszawskiego. Setki młodzieży skierowano do szkół zawodowych, liceów technicznych i gimnazjów budowlanych. „SP" wyszkoliła kadry kierowców samochodowych, traktorzystów, pilotów szybowcowych i in. fachowców.

W żywej dyskusji wzięło udział kilkudziesięciu junaków, dzieląc się swymi doświadczeniami i podejmując zobowiązania na najbliższą przyszłość. Uroczysty apel zakończono wręczeniem odznaczeń, wyróżnionym przodownikom pracy i nauki „SP".

Zjazd inżynierów wodno-melioracyjnych

W dniach 22 i 23 bm. odbył się w Warszawie ogólnopolski doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnomelioracyjnych poświęcony omówieniu działalności Stowarzyszenia i jego zadań przy realizowaniu planu 6-letniego.

W toku obrad wygłoszone zostały referaty, omawiające możliwość wykorzystania jezior mazurskich i augustowskich dla nawadniania dolin woj. białostockiego, zadania oszczędnościowe na odcinku prac wodno-melioracyjnych oraz sprawy zagospodarowania użytków zielonych.

W wyniku wyborów nowych władz Stowarzyszenia, prezesem wybrany został inż. Kulwieć.

Inżynierowie komunikacji na zjeździe w Krakowie

W dniach 23 i 24 kwietnia w Krakowie obradował III doroczny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji, reprezentujący około 3 tys. członków. W zjeździe uczestniczyli: wiceminister Komunikacji inż. W. Balicki oraz przedstawiciele KC PZPR i Zarządu Głównego Związku Kolejarzy.

Po sprawozdaniach z działalności Zarządu Głównego Stowarzyszenia i jego oddziałów, w ożywionej dyskusji delegaci nakreślili plan pracy na rok bieżący, wysuwają na pierwszy plan czynny udział w walce o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego oraz udział w technicznym rozpracowaniu założeń planu 6-letniego.

Zebrani dokonali następnie wyboru nowych władz Stowarzyszenia. Prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia wybrano wiceministra Balickiego.

Gminne zebrania chłopów

W niedzielę odbyły się we wszystkich gminach masowe zebrania chłopów, zorganizowane przez Związek Samopomocy Chłopskiej przy współudziale partii politycznych, Związku Młodzieży Polskiej, gminnych rad narodowych i spółdzielczości wiejskiej. Zebrania te poświęcono omówieniu deklaracji ideowej, uchwał i wytycznych pracy, przyjętych na III Krajowym Zjeździe ZSCh, który obradował w Warszawie w dniach 3—5 kwietnia rb.

Rozrywki umysłowe

Rozwiązania zadań z Nr. 64 (1630) z dn. 6.III.49:

1. Dwulogogryf E. Grójnackiego: „Magazyn rozrywek". (**Znaczenie wyrazów pierwszego logogryfu:** 1. Morał, 2. Legia, 3. Szyna, 4. Brona, 5. Rower, 6. Dozór, 7. Dywan, 8. Leżak. **Znaczenie wyrazów drugiego logogryfu:** 1. Midas, 2. Magma, 3. Gzyms, 4. Szynk, 5. Robak, 6. Lazur, 7. Cywil, 8. Medyk). **2. Szaradka „Kasty"** pt. „Miły liścik": „Anonim" (A-no-nim). **3. Potrójny anagram „Essego":** DRUGA GRUDA GRADU.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1. Z. Czaplicki, Katowice, Szafranka 1/7; 2. H. Pojda, Gliwice, dr. Styczyńskiego 25/3; 3. Magdalena Daszkiewicz, Płock, Stalina 28, m. 33.

Nagrody pocieszenia wylosowali:

1. Krystyna Mataszyńska, Warszawa, Koszykowa 79, m. 65, klatka B. 2. Marian Brokowski, Wysokie Maz., Długa 16a (woj. białostockie).

Wszystkim nagrodzonym wysyłamy książki pocztą i prosimy o potwierdzenie odbioru.

Rozwiązania zadań z Nr. 71 (1637) z dn. 13.3.49.

1. Rebus wirowy: „W jedności narodu siła" (je—dno—ścina—ro—dusi—wał (wspak) **2. Spowiedź — szarada „Kasty":** rozwiązanie autorskie „Uniesienie" (u—nie—sie—nie). Wiele odpowiedzi brzmiało: „To nie lipa". Rozwiązanie takie częściowo zgodne jest z tekstem szarady. **3. Kalambur „Bolana":** „Rekordy" (re—kordy).

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1. Irena Muzykówna, Poznań, Wojskowa 20 m. 6; 2. Janina Jacel, Łódź, Sanocka 22 m. 37; 3. Mgr Kazimierz Maciołek, Gostyń Wlkp., Nowa 11.

Nagrody pocieszenia wylosowali:

1. Jan Nieć, Cieplice Śląskie, Dworcowa 8 Ip.; 2. Tadeusz Szczudłowski, Lublin, Gliniana 22 m. 3.

Wszystkim nagrodzonym wysyłamy książki pocztą i prosimy o potwierdzenie odbioru.

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa zbiorów stałych: Dział Sztuki Zdobniczej. Wystawa Pośmiertna Felicjana Kowarskiego. Wystawa Architektury Narodów Z.S.R.R.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13) Wystawa: „Współczesna karykatura polska".

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Wrogowie".

KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Krzyk jarzębiny".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Szczygli zaułek".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Lekkomyślna siostra".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Wesele Fonsia".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 15 i 17.15 „Tylko witamina humoru".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): godz. 19.15 „Miecz Demokratesa".

TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA (Konopnickiej 6) „O Basi beksie" w soboty godz. 16.30 niedz. 12.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Rzym miasto otwarte" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9):: Opowieść o prawdziwym człowieku" godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Wielka nagroda" godz. 12, 14.15, 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30.

STYLOWY (Marszałk. 112): „Rudzielec" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedź. i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w kazdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Nikt nic nie wie" prod. czeska. Godz. 15, 17, 21 Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Aleksander Newski" prod. radz. godz. 15, 17, 21, Zw. Zaw. 19.

Bilety rozprowadzone przez Rady Zw. Zaw. do kina „Atlantic" na dzień 24 bm. godz. 11 ważne będą w dniu 8.V. godz. 11.

radio

W dniu 26 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 8.00 12.04 16.00 17.45 20.00 23.00 Wszechnica: 9.30 19.40.

12.20 „Na swojską nutę" 12.45 Dla wsi: 13.10 Dla chorych: ks. Rękas 13.20 Przerwa 15.30 Dla dzieci. 15.50 „Dr Hewlett Johnson" — Neufelda. 16.15 „Szkolne lata Chopina" 16.40 Książka w Polsce — Bromberg. 16.50 Muzyka lekka 17.00 „Budowa wszechświata" pogadanka 17.10 „Dawne pieśni i tańce" 18.15 Muzyka francuska 18.35 „Polskie pieśni ludowe" 18.50 Pogadanka 19.00 Dla wojska: „Gospoda pod wesołą kukułką" — słuchowisko 20.45 Muzyka 21.00 Koncert symfoniczny — dyr. Rowicki 22.00 Transmisja z Paryża — Koncert Chopinowski — gra Szpinalski 23.10. Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

17.00 Dziennik warszawski. 17.20 Mozaika piosenek lekkich. 18.00 Muzyka ludowa. 18.25 Listy z Warszawy. 18.35 Muzyka — dyr. Rachoń. 19.00 „Balladyna" — Słowackiego 20.45 Muzyka 21.00 Francja przemawia do Polski. 21.30 Rejestr wydawnictw 22.00 Wiersze Millera 22.15 Kompozytor Tygodnia: Szostakowicz 23.00 Koniec audycyj.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2 B-76312

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Spróbujmy jeszcze raz

W Warszawie, na Służewcu stoją piękne, murowane trybuny. Stajnie jak pałace — duże, jasne, czyste. Kasy, budynki służbowe, wspaniały tor. Wszystko poświęcone pięknemu sportowi — koniom wyścigowym. Wszystko budowane tuż przed wojną kosztowało ciężkie miliony złotych.

Wojna nie oszczędziła przybytku końskiego sportu. Ucierpiały i trybuny i budynki służbowe, a na torze pokazały się plamy żółtego piachu, ślad po lejach od bomb i pocisków. A jednak zaledwie dwa lata przeszło, a już nie było na Służewcu prawie żadnych śladów zniszczenia. Koszta remontów i napraw wyniosły setki milionów złotych.

A pieniądze na to przyszły z „totka". Ludzie stawiają na koniki, z tego potrąca się coś około 20 proc. Starczyło na wszystko i jeszcze poważne kwoty poszły na popieranie hodowli koni w Polsce.

I nikt się temu nie dziwi, nikt nie gorszy. Wszystko jest w porządku. Wszyscy są zadowoleni, naturalnie oprócz tych, którzy postawili na konia, który „nie przyszedł".

W Sztokholmie przy ulicy Valhallavegen znajduje się wspaniały ośrodek sportowy. Ogromny stadion na 80 tys. widzów, boiska treningowe, pływalnie, a nawet sztuczne lodowisko. Nie brak tam i kortów tenisowych z pięknym, wielkim kortem krytym, na którym odbywają się słynne w całym świecie zimowe mistrzostwa Szwecji. To co tam zbudowano i poświęcono sportowi, to sportowcy nasi mogą tylko wyobrażać sobie w marzeniach.

Skąd pieniądze na te wielkie inwestycje?

Czy rząd w Szwecji, mimo, że jest to kraj bogaty i niezniszczony, może dawać tak wielkie subsydia swojemu sportowi?

Nie, subsydia na sport są w Szwecji niewielkie, mniejsze nawet niż w zniszczonej Polsce. Po prostu sport szwedzki czerpie ogromne sumy z dochodów totalizatora sportowego. Te parę procent potrącanych z biletów totalizatora dało wiele, milionów koron, co pozwoliło nie tylko na inwestycje sportowe w Sztokholmie i na budowę boisk i stadionów w całym kraju, ale sportowi szwedzkiemu ułatwiło stanie się potęgą światową.

I nikt się temu nie dziwi, nikt się nie gorszy. Wszystko jest w porządku, wszyscy są zadowoleni.

A nasz sport?

Sport nasz ciągle wyciąga rękę do kasy państwowej. Państwo daje bardzo dużo, ale na wszystko nie może nastarczyć. Zrobiliśmy już raz totalizator ale tak nieudolnie, że splajtował po paru miesiącach suchotniczego żywota.

Jeżeli jednak usunie się braki i nada to talizatorowi sprężystą organizację, to będzie on wielkim źródłem dochodów dla naszego sportu.

I nikt się temu nie będzie dziwił, nikt nie gorszył. Wszystko będzie w porządku, wszyscy będą zadowoleni.

Więc spróbujmy jeszcze raz.

JKO

Nowe władze atletów polskich

W Warszawie obradowało walne zgromadzenie Polskiego Związku Atletycznego z udziałem delegatów wszystkich okręgów. Na zebraniu zapadła uchwała, powołująca Ligę Zapaśniczą, która składać się będzie z mistrzów 7-miu okręgów (Katowice, jako okręg najsilniejszy reprezentowane będą przez dwie drużyny). Powołana została również klasa A. Funkcje kapitana związkowego przejął trzy-osobowy kapitanat w składzie: Ziółkowski, Chotomski, Stachoń.

Nowe władze PZA ukonstytuowały się następująco: prezes — Wacław Ziółkowski (KCZZ), I-wiceprezes — Stachoń (Związkowiec Katowice), II wiceprezes — Szubański (Ogniwo Warszawa), III wiceprezes — Maliszewski (Związkowiec Warszawa), sekretarz Małek (Warszawa), skarbnik — Mrowiec (KCZZ).

Sukces biegaczy Legii w Warszawie

Bieg na przełaj o puchar przechodni Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy zgromadził na starcie 59 zawodników i zawodniczek. Puchar zdobyła druż. seniorów Legii 37 pkt. przed Ogniwem 20 pkt. i Spójnią 15 pkt.

Indywidualnie bieg seniorów na dyst. ok. 4 km wygrał Czajkowski (Ogniwo) — 13:15,0, przed Smigielskim (Legia) i Mirkowskim (Polonia). Wśród kobiet pierwsza była Lejkówna (Przyszłość Kobyłka) a wśród juniorów Korlak (Ogniwo).

Lechia pokonała Wartę w Poznaniu

Polonia (W-wa) na drugim miejscu w tabeli ligowej

WYNIKI piłkarskiej niedzieli ligowej świadczą już o powolnym krystalizowaniu się i wyrównaniu formy walczących zespołów. Tylko piłkarze ŁKS-u są jeszcze niedotrenowani i podobnie jak Warta, dostarczają sensacji ligowych. Takimi niespodziankami są — pogrom łodzian w spotkaniu z ZZK 1:8 i porażka Warty z Lechią 0:2. Ślązacy „rozkręcają się" i już stają się groźnymi przeciwnikami dla najlepszych. Niepokonana Wisła dopiero w drugiej połowie meczu z AKS-em wywalczyła nieznaczne zwycięstwo 1:2 w Chorzowie, przy czym chorzowianie prowadzili do przerwy 1:0, a Ruch w Krakowie zremisował z Cracovią 3:3. Warszawska Polonia po zwycięstwie nad Szombierkami 2:1 wyszła na drugie miejsce w tabeli ligowej. Druga drużyna warszawska — Legia nie chce już dostarczać punktów przeciwnikom i na obcym boisku w Bytomiu pokonała tamtejszą Polonię 3:0.

POLONIA (BYT.)—LEGIA 0:3

BYTOM. W meczu o mistrzostwo I Ligi Polonia (Bytom), będąc zespołem gorszym, poniosła w pełni zasłużoną porażkę z warszawską Legią, ulegając jej 0:3 (0:1). W Legii na wyróżnienie zasługuje prawoskrzydłowy Sąsiadek. Bramki dla Legii zdobyli: Cyganik, Sąsiadek i Oprych.

POLONIA (W-WA) — SZOMBIERKI 2:1

WARSZAWA. Mecz nie mógł zachwycić ponad 10 tysięcy publiczności warszawskiej zebranej na Stadionie WP. Pierwsza połowa meczu upłynęła przy dużej przewadze gospodarzy, których atak nie potrafił wykorzystać całego szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Dopiero w 34 minucie Gierwatowski zdobył prowadzenie dla Polonii.

Po przerwie energiczne ataki „czarnych koszul" kończą się zdobyciem drugiej bramki przez Jaźnickiego w 57 min. Polonia osiada na laurach, ale piłkarze Szombierek nie rezygnują z walki i przejmują inicjatywę w swoje ręce. W 67 min. Krasówka zdobywa honorowy punkt dla Szombierek, dając tym hasło do generalnej ofensywy Ślązaków. Ataki Szombierek szybko zdobywają teren, ale rozbijane są skutecznie przez dobrze grające linie defensywne Polonii, to też przewaga gości w polu nie przynosi żadnej zmiany cyfrowej. Ostatecznie wygrała Polonia 2:1 (1:0). Wynik ten jest najlepszym odzwierciedleniem układu sił walczących zespołów.

W Polonii wyróżnili się jak zwykle Borucz w bramce, Wołosz w obronie i Brzczowski w pomocy. Wśród gości najlepszym był Krasówka w napadzie oraz obrona Czernik—Czepionka.

Sędziował b. dobrze mjr. Sznajder.

LECHIA — WARTA 2:0

POZNAŃ. Mecz Warta—Lechia (Gdańsk) zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Lechii w stosunku 2:0 (1:0).

Gdańszanie byli szybci od anemicznie grający „warciarze". W drużynie gospodarzy wszyscy zawodnicy prócz Krystkowiaka zagrali poniżej swej formy. Napastnicy wykazali tak wielką indolencję strzałową, że nawet z najbliższej odległości nie trafiali do pustej bramki. Z Lechii wyróżniły się formacje defenzywne oraz Kokot II i Rogacz w ataku.

Obie bramki dla Lechii zdobył Rogacz. Widzów około 8 tys.

Tabela rozgrywek I Klasy Państwowej

	Nazwa klubu	pkt.	st. br.
1	Wisła	10	17 : 4
2	Polonia (W.)	7	7 : 3
3	ZZK	7	21 : 10
4	Cracovia	7	13 : 10
5	Warta	5	7 : 5
6	Szombierki	4	9 : 9
7	Legia	4	9 : 12
8	Ruch	4	11 : 15
9	ŁKS	4	11 : 18
10	Lechia	4	8 : 4
11	Polonia (Byt.)	2	7 : 12
12	AKS	2	7 : 15

CRACOVIA—RUCH 3:3

KRAKÓW. Cracovia na swoim boisku przy 20 tys. widzów zdołała zaledwie zremisować z Ruchem 3:3 (2:3). Chorzowianie zagrali bardzo ambitnie i mieli najlepszego zawodnika w Cieśliku. W Cracovii zawiódł Parpan i linia ataku. Bramki dla Cracovii strzelili: Gędłek 2 i Poświat 1, dla Ruchu — Przecherka, Kubicki i Cieślik po 1.

AKS—WISŁA 1:2

Krakowska Wisła odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo nad AKS-em w stosunku 2:1 (1:0). AKS zagrał znacznie lepiej niż w poprzednich bojach ligowych. W Wiśle wyróżnili się Jurewicz i Legutko, słabiej wypadli Mamoń i Kohut. Najlepszym zawodnikiem AKS-u był Wieczorek. Bramki zdobyli Kohut i Cisowski dla Wisły i Bożek dla AKS-u. Widzów 15 tys.

Gedania pewnym mistrzem Polski

Porażka pięściarzy warszawskiej Gwardii

RZECZYWISTOŚĆ płata zwykle figle wszelkim teoretycznym obliczeniom. Przed niedzielnymi spotkaniami ligi pięściarskiej prowadzono wiele dyskusji o ewentualnych szansach Gedanii i warszawskiej Gwardii na zdobycie tytułu mistrzowskiego. Papierkowe obliczenia przekreśliła niespodziewana porażka Gwardii z Batorym i równoczesne zwycięstwo pięściarzy Gedanii nad swym lokalnym rywalem — gdańską Gwardią. W dole tabeli Zryw wysunął się zdecydowanie na trzecie miejsce wygrywając z Zjednoczeniem. Gwardia gdańska, która była poważnym kandydatem na mistrza Polski, po zweryfikowaniu uzyskanych przez nią wyników (wszystkie walki Flisikowskiego przegrane w.o.) spadła na przedostatnie miejsce.

GEDANIA — GWARDIA (GD.) 10:6

GDAŃSK, 24.4. Walki stały na wysokim poziomie. Gedania wygrała zasłużenie będąc zespołem bardziej wyrównanym.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Gedanii): w muszej Soczewiński przegrał na pkt. z Mikołajczewskim, w koguciej Klein zwyciężył na pkt. Peka, Antkowiak przegrał w piórkowej z Gołyńskim, w lekkiej Kudłacik zremisował z Antkiewiczem, w półśredniej Chychła wygrał z Iwańskim, w średniej Musiał wygrał na pkt. z Rudzkim, w półciężkiej Rajski zremisował z Kwiatkowskim i w ciężkiej Białkowski wypunktował Flisikowskiego.

BATORY — GWARDIA (W-WA) 9:7

KATOWICE, 24.4. Gwardia przyjechała do Katowic bez Kolczyńskiego, którego z powodzeniem zastąpił Wilczek. W zespole Batorego najlepiej wypadli Ponanta, Bazarnik i Nowara.

Wynik walk: musza — Osiecki (B) zremisował z Patorą, kogucia — Kempa (B) wygrał przez dyskwalifikację Sobkowiaka w III r., piórkowa — Bazarnik (B) wypunktował Kukulaka, lekka — Ponanta (B) zremisował z Komudą, półśrednia — Kusz (B) uległ Borcwiczowi na pkt., średnia — Sznajder (B) zremisował po b. ładnej walce z Wilczkiem, półciężka — Nowara (B) wygrał na pkt. z Archadzkim, ciężka — Szymura (Gw.) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

ZRYW—ZJEDNOCZENIE 10:6

ŁÓDŹ, 24.4. Zasłużone zwycięstwo Zrywu, który wystąpił bez Stasiaka. Niespodzianką była przegrana Gnata w półciężkiej z Wojnowskim. Gnat poddał się w I r., gdyż odnowiła mu się kontuzja prawej ręki.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu Zryw): w muszej Konarzewski przegrał przez techn. k.o. w III r. z Jóźwiakiem, w koguciej Czarnecki wygrał nieznacznie z Kowalewskim, w piórkowej Rogalski poddał się po I r. Kruży, w lekkiej Krawczyk wygrał przez poddanie się Leczkowskiego w II r., w półśredniej Kijewski uległ na pkt. Baranowskiemu, w średniej Taborek wygrał przez techn. k.o. w I r. z Sosnowskim, w półciężkiej Wojnowski wygrał przez poddanie się Gnata w I r., w ciężkiej Niewadził zdobył pkt. walkowerem.

Tylko raz udało się Szombierkom zmusić Borucza do kapitulacji



Borucz broni nakrywką strzał Krasówki podczas meczu Polonia W-wa — Szombierki. Foto Franckowiak — API

Siatkarki Gromu najlepsze w Polsce

W pierwszym spotkaniu drugiego dnia turnieju siatkówki żeńskiej „Rewanż za mistrzostwa Polski", „Chemia" doznała drugiej porażki z outsiderem mistrzostw łódzkich warszawskim AZS-em w stosunku 1:3 (15:5, 13:15, 15:11, 15:6).

Następne spotkanie przyniosło zwycięstwo „Gromowi" nad „Spójnią" w stosunku 3:1 (15:5, 13:15, 15:11, 15:6).

Po południu AZS (Warszawa) uległ „Gromowi" w stosunku 1:3 (13:15, 15:9, 2:15, 2:15), rezygnując z walki po dwóch dobrze rozegranych setach. W ostatnim spotkaniu mistrzowska drużyna „Chemii" odniosła jedyne zwycięstwo w turnieniu wygrywając ze „Spójnią" 3:0 (15:7, 15:8, 15:13).

Ostateczna tabela turnieju przedstawia się następująco:

ZZK Grom (Gdynia) 3 pkt. 9:2.
2) AZS (Warszawa) 1 pkt. 6:7.
3) ZKS Chemia (Łódź) 1 pkt. 4:6.
4) SKS Spójnia (Warszawa) 1 pkt. 4:8.

Kielas zdobył puchar „Głosu Wybrzeża"

GDAŃSK, 24.4. Rozegrany w Gdańsku bieg na przełaj o puchar „Głosu Wybrzeża" przyniósł zwycięstwo Kielasowi (niest.) w czasie 9:47, przed Mańkowskim (Lechia) — 9:51,3 i Bonieckim (Zryw) — 9:57,4. Mańkowski był groźnym przeciwnikiem dla Kielasa i skończył bieg w bardzo dobrej formie.



Wójcik, Pietraszewski i Siemiński stale prowadzili w wyścigu o puchar gen. Konarzewskiego na finiszu ulegli jednak szybszym Węgrom. Foto Franckowiak — API

Kolarze węgierscy triumfują w Warszawie

W WYŚCIGU kolarskim o puchar gen. Konarzewskiego brało udział 43 zawodników w tym 4 Węgrów, którzy będą reprezentowali barwy swego kraju w wyścigu Praga — Warszawa. Węgrzy wypadli bardzo dobrze zajmując dwa pierwsze miejsca. Jeden z nich — Irhazi wycofał się na skutek defektu gumy, a drugi Kovacs „złapał gumę" na dwa okrążenia przed metą i skończył wyścig na obręczy co odbiło się na wyniku.

Z 18 kolarzy polskich wyznaczonych na wyścig P—W startowało 16-tu. Krakowianie Wandor i Motyka nie zdążyli przyjechać na czas z Krakowa. Polacy jechali bardzo dobrze, ustępowali jednak Węgrom w szybkości. Do zwycięstwa gości przyczynił się w dużym stopniu Pietraszewski inicjując pościg za Wójcikiem, który uciekł na kilka okrążeń przed metą. Pietraszewski pociągnął za sobą Węgrów i po trzech okrążeniach zlikwidował ucieczkę.

Cztery lotne finisze wygrali kolejno: Kudert przed Tobiasem (Węgry), Siemiński przed Sałygą, Papp (Węgry) przed Pietraszewskim i Tobias (Węgry) przed Pappem (Węgry).

Klasyfikacja wyścigu: 1. Tobias (Węgry) — 2:55,40 (rekord trasy) 2. Papp (Węgry), 3. Nowoczek (Ruch), 4. Pietraszewski (Gwardia W-wa), 5. Siemiński (Ogniwo W-wa), 6. Napierała, 7. Olszewski, 8. Kapiak, 9. Wójcik (wszyscy Ogniwo W-wa), 10. Kovacs (Węgry) 2:56:26. Wszyscy ci zawodnicy uzyskali wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu trasy.

Wyniki spotkań II Klasy Państwowej

GRUPA PÓŁNOCNA: Garbarnia — Pomorzanin 2:1 (1:0) w Krakowie, Lublinianka — Widzew 2:0 (1:0) w Lublinie, Ostrovia — PTC 5:2 (2:1) w Ostrowiu, Gwardia Szczecin — Bzura 2:2 (1:2) w Szczecinie, Radomiak — Ognisko 2:1 (1:0) w Radomiu.

GRUPA POŁUDNIOWA: Tarnovia — Naprzód 1:1 (0:0) w Tarnowie, Chełmek — Pafawag 1:0 (0:0) we Wrocławiu, Skra — Gwardia Kielce 2:0 (2:0) w Częstochowie, Polonia Przemyśl — Polonia Świdnica 3:4 (3:1) w Przemyślu, Górnik — Baildon 2:0 w Rybniku.



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (82)

Michał Gromus odziedziczył fabrykę po ojcu, na którego wpłynął, by zmienił testament na niekorzyść swej drugiej żony Anny. Za Michała zgadza się wyjść za mąż Wilma Rolin. Warunkiem zgody jest kupno na licytacji fabryki ojca Wilmy, który zbankrutował. Wilma chce być kierownikiem tej fabryki.

Michał miał kochankę Rożenę Baladową, córkę robotnika, która opuściła go z jego przyrodnim bratem Robertem. Sam świadomie do tego doprowadził.

— Proszę zatelefonować do pana Rolina, aby tu zaraz przyszedł — rzekła w końcu.

Notariusz z przestrachem rozłożył ręce. Nie rozmawiał z Rolinem od tego dnia, gdy fabrykant, zdenerwowany hiobową wieścią, wyrzucił go ze swego domu. Niemiłe wspomnienie choćby dla tego, że powraca częściej niż inne.

— Nie mogę, proszę pani, nie mogę. Między mną a panem Rolinem nie wszystko jest tak, jak powinno być.

— Między panem a mną — rzekła Anna swym najtwardszym i najbardziej ironicznym głosem — także nie jest wszystko tak, jak powinno. Jest pan przede wszystkim notariuszem, panem Purklem interesujemy się dopiero na drugim planie. Niech pan wezwie pana Rolina w moim imieniu.

Podczas, gdy notariusz telefonował z zaciśniętymi ustami, jakby ugryzł cytrynę, Anna patrzyła na rynek przez drugie okno, tak samo zakurzone jak to, przy którym stał stół notariusza. Chciała widzieć idącego Jakuba Rolina. Może jego chód zdradzi jej, czego się może spodziewać po swoim pomyśle.

Nie upłynęło nawet dziesięć minut, gdy Jakub Rolin zjawił się na rogu ulicy, dochodzącej do rynku. Szedł szybko, starając się o wyprostowaną postawę, czym zawsze odznaczał się jego chód. Pierwszy raz od trzech tygodni, kiedy miasto dowiedziało się o jego wstydzie i nieszczęściu, stawiał czoło spojrzeniom obywateli. Anna Gromusowa widziała, jak kilka rąk z wahaniem uniosło się do rond kapeluszy i z powrotem opadło, bo po Rolinie widać było nawet z daleka, że nikogo nie widzi, że nikogo widzieć nie chce. A kilku ostrożnych, zaledwie dojrzawszy szerokie barki Rolina, zniknęło w drzwiach swych sklepów.

Notariusz nie fatygował się nawet wstać, gdy były fabrykant wszedł do biura. Wskazał na Annę i rzekł zamiast całego powitania:

— Pani Gromusowa życzyła sobie mówić z panem w mojej obecności.

Rolin miał zmęczony wygląd, który zcierał z jego twarzy wszelkie rysy dawnej dumy i wesołej poufałości. Trzy tygodnie rozpaczy wryły się w jego zmarszczki, pogłębiły stare i narobiły nowych. Po co go zawołano? Unikał wzroku notariusza. Jak to już dawno, gdy wyrzucił tę kreaturę, krzycząc, że jeszcze jest panem w swoim domu? Nie potrzebował na niego spojrzeć, aby wiedzieć, co mu z oczu patrzy.

Anna nie trzymała go długo w niepewności. Zmusiła go, aby usiadł w fotelu, na którym sama nie chciała usiąść i stojąc nad nim — potężnym starcem z twarzą postarzałego i sponiewieranego lwa cyrkowego a teraz opadłym bezsilnie w fotelu, nieproporcjonalnym do jego postaci — uderzyła wprost, zaraz pierwszym pytaniem:

— Słyszałam, że pańska córka ma wyjść za mąż za mego pasierba.

Jakub Rolin wparł się w fotel i poczerwieniał. Wyglądało to, jakby się dusił.

— Nie wiem nic o tym — wypowiedział w końcu zdławionym głosem. — Nikt mnie nie prosił o rękę Wilmy.

Otóż Jakub Rolin mówił tylko połowiczną prawdę. Mianowicie nie był proszony o rękę córki, ale ona powiedziała mu o swoim zamiarze. Po powrocie z gór przyszła do niego do pustych warsztatów, gdzie spędzał większość dni, przysiadał na stołach do pracy albo spacerował wśród opuszczonych maszyn i rozmawiał z nieobecnymi robotnikami.

Córka położyła mu wtedy rękę na ramieniu, ulegając popędowi współczucia dla tego starca, który błądził po zamilkłych przestrzeniach warsztatów, jakby szukał swej szczęśliwszej przeszłości.

— Przyszłam ci powiedzieć, że wyjdę za Michała Gromusa, jeśli dopełni pewnych warunków. Wtedy — ciągnęła dalej po krótkim milczeniu, w czasie którego nie dostała odpowiedzi — nie będziesz musiał opuszczać swoich maszyn.

Może jej naprawdę nie odpowiedział tak, jak był powinien. Za bardzo był zajęty sobą i swoim bólem. Rzekł:

— Nie będę tu już nigdy panem.

Wilma zaś, reagując na jego słowa tym gwałtowniej, że równocześnie uczuła złość na swoją poprzednią czułość, wybuchnęła:

— Wcale tego nie potrzeba. Wystarczy, że będziesz miał staranie o siebie i jakieś zajęcie, jeśli ci na tym będzie zależało.

— Nie wiem nic o tym, — powtarzał teraz, opierając się spojrzeniu Anny Gromusowej, które zwykło jednym cięciem kłaść kres roztrzęsieniu męskich duszyczek. Nie chciał o tym nic wiedzieć, potrafił sobie wyobrazić, jaką rolę mu przeznaczano. Jego serce napełniło się starczym uporem, nie poddał się jeszcze, nigdy się nie podda. Cios spadający na jego głowę, może się jeszcze zatrzymać na ostatnim milimetrze i w ostatnim ułamku sekundy.

— To nic nie znaczy — rzekła Anna. — Skoro mówi o tym całe miasto, widocznie to prawda. Czy pan wie przynajmniej, że mój pasierb jest do tej pory jedynym zgłoszonym licytatorem pańskiej fabryki?

Jakub Rolin zachmurzony skinął głową.

— A więc ja będę druga — rzekła Anna i dosłyszała, jak notariusz za jej plecami wydał głos podobny do westchnienia i kichnięcia. Rolin siedział nieruchomo i milcząco. Czy zawołała go tutaj po to, aby mu tylko to powiedzieć? Co go to obchodziło, ile psów zbiegnie się do kości, która zostanie z jego majątku?

— Zawołałam pana po to — ciągnęła Anna Gromusowa jakby na odgłos jego myśli — aby zapytać, czy chciałby pan zostać moim wspólnikiem?

Szarpnął się gwałtownie, jak gdyby chciał skoczyć, ale Anna wyciągnęła rękojeść parsolki na wprost jego piersi.

— Proszę siedzieć, nie powiedziałam panu jeszcze wszystkiego. Nie mam żadnych złudzeń co do pańskich zdolności handlowych. Nie byłby pan stracił tego, co pan miał. Ale nie o to chodzi, tym ja się zajmę. Chwalono pana zawsze jako doskonałego rzemieślnika. W to wierzę. Proponuję panu spółkę. Będzie pan miał jedną trzecią udziału. Zdaje mi się, że to dosyć, jeśli weźmiemy pod uwagę, ile zainwestuję ja a ile par

D. c. n.